



# WIADOMOŚCI ŚWIDNICKIE

## BIULETYN INFORMACYJNY

TYGODNIK

Rok 2

Świdnica, od niedzieli 6 — do soboty 12 styczeń 1946r

Nr. 1

### Zadania!

Cicho minął koniec roku 1945. Umilkły armaty co najwyżej słychać jeszcze z rzadka broni ręczną używaną przez bandytów podczas napadów. I ta umilknie zapewne gdy organy bezpieczeństwa całkowicie się zorganizują, a nasza dzielna Milicja Obywatelska, poskromi resztkę powojennej anarchii. Wojska Sojuszniczej Rosji, krążą jeszcze po naszym kraju, ale i polskie wojska organizują się ćwiczą i szkolą.

Powoli kraj nasz odzyskuje siły, tak potrzebne po sześciolatej niewoli. I oto nadchodzi rok nowy 1946, a z nim nowe zadania i nowa epoka w dziejach. Co musimy robić i jak działać, żeby jak najprędzej odzyskać przynależność i siły potrzebne dla naszej państwowości. Programami i walkami w w tej mierze zajmują się partie polityczne. Ale samą polityką nie buduje się państwa. Pewnie, że gdy przyjdzie do wyborów do sejmiku, musimy być przygotowani i urobieni należycie. Ale chwilowo o wyborach mowy nie ma, musimy być cierpliwi. Tymczasem naszym zadaniem jest odbudowa. Odbudowa pojęta w jak najszerszym zakresie.

Najpierw transport, a więc drogi koleje, samochody, uszlachnione rzeki, uruchomione porty morskie, potem odbudowa miast i wsi. A w tym celu przemysł, przemysł i jeszcze raz przemysł!

Cały naród patrzy na ciebie towarzyszu robotniku, na twoje spracowane dłonie. Cały naród patrzy na ciebie towarzyszu polski inżynierze i polski inteligencie, na twoje uznojone myślnie czoło, wiemy że we wszystkich gależach pracy nie lekceważycie jej, chcecie się popisać pokazać, co polacy potrafili. Szlachetna ambicja szlachetna samozumbość, tylko żebyście się nie kłócili niepotrzebnie „po polsku”, to znaczy o byle co. A chłop, co pracuje teraz na swoim i dla swoich, pokaże nam także wysoka klasa, tą stawną polską pracowitość i zapobiegliwość naszego narodu, chłop nas wyżywi, robotnik wespół z inteligentem miejskim nas odbuduje.

Znakomity polski rzemieślnik nas odzieje i zaopatrzy we wszystkie potrzebne przedmioty codziennego użytku.

Zadanie urzędnika państwowego jest nie mniej poważne, winien on utrzymać ład, skłonić do wszystkiego do kupy, co po wojnie się nieco roztańczyło, jakby to wyraził zdaniem pospólitym.

Rozprowadzeniem towarów po kraju zajęcie się współdzielca, ten nowy kupiec, nowy kapitalista pracujący bez kapitału własnego.

Spotem, piękne słowa wspólnie musimy bowiem budować naszą przyszłość gospodarczą. A prywatna inicjatywa ma także wielkie zadania, bez ofiarnej pracy kupca i drobnego przemysłowca nie sposób sobie wyobrazić całkowitego obrazu nowej Demokratycznej Polski.

Zadania różnorodnie, zadania ciekawe, praca pasjonująca twórcza w każdej dziedzinie w każdym zakamarku naszego życia.

Oto rok 1946 oto co mamy przed sobą. Krew powoli obeschnie, rany się zablizną, w szarym trudzie i trosce codzienności naród musi znaleźć ukojenie. Walczyliśmy razem ginęliśmy razem, teraz musimy razem odbudować naszą ojczyznę. Z pracy tej zrodzi się nowe ukojenie naszej ziemi i naszego narodu.

Z pracy zrodzi się solidarność a z solidarności siła. Nie będziemy tej siły lekceważać jest ona mniejsza niż nie jeden frazes lub przemówienie polityczne.

A wszystkich tych, którzy nie chcą zrozumieć konieczności uczciwej i normalnej pracy dla wspólnego dobra, musimy wykluczyć, wyrzucić po za nawias naszego społeczeństwa.

Niektórzy mówią, sporo takich kręci się jeszcze wśród nas. Są to ludzie zaradni,

### ECHA KONFERENCJI W MOSKWIE

#### oświetlenie min. Byrnesa

Waszynton. Sekretarz Stanu Byrnes złożył narodowi amerykańskiemu sprawozdanie z odbytej w Moskwie konferencji.

Na wstępie Byrnes podkreślił, że konferencja odbyła się z inicjatywy Ameryki. Winna ona stać się źródłem nadziei dla krajów, zniszczonych wojną.

#### Traktaty Pokojowe

W sprawie traktatów pokojowych, rząd USA wysunął tezę o udziale w dyskusjach nad nimi wszystkich państw kombatanckich, uznając jednocześnie, że odpowiedzialne za pokój wielkie mocarstwa odegrają w realizacji uktów większą rolę. Mniejsze państwa mogą proponować przed ratyfikacją zmiany i poprawki w projektach, które będą podane publicznej ocenie zainteresowanych. USA, nie zgodzą się w żadnym wypadku na arbitralne narzucenie małym państwom tekstów traktatów z pominięciem woli większości. Taka procedura stwarza ramy dla trwałego pokoju.

Węgry i Rumunia: Istnieją tu pewne różnice zdań, dotyczące składu rządów i systemu rządzenia. W rezultacie dyskusji uchwalono rozszerzenie podstaw obecnych rządów i zagwarantowanie przez nich swobód obywatelskich, co jest warunkiem uznania.

Odnosnie nie idą tak daleko, jakby USA, sobie życzyły, jednakże przyczynia się do nadania rządowi bardziej reprezentowanego charakteru.

Rząd amerykański uznaje szczególne zainteresowania i życiowe interesy ZSRR, w Bułgarii i Rumunii, jako w krajach z nim sąsiadujących i, które z nim przedtem walczyły. „Dlatego należy oczekiwać, że wycofanie wojsk radzieckich z obu krajów zależy od przekonania i zaufania rządu ZSRR, odnośnie pokojowego charakteru rządów bułgarskie-

go i rumuńskiego. W rozmowie z pp. Stalinem i Molotowem podkreślił szczerą wolę USA, współpracowania z ZSRR, a nie przeciw niemu w stworzeniu takich właśnie rządów. Po raz pierwszy od konferencji w Jaltie, ZSRR, przyjął współdziałanie Ameryki w sprawach tego rodzaju.

#### Energia Atomowa

Podstawą dyskusji była propozycja anglo-amerykańska. ZSRR, nie domagał się ujawnienia tajemnicy i nie poruszano zagadnień technicznych i naukowych. Anglosasi uśrednili część poprawek radzieckich w kierunku jasnego zdefiniowania kompetencji komisji kontroli wobec Rady Bezpieczeństwa.

#### Sprawa Persji o krok od rozwiązania

Na konferencji porozumiano się co do wszystkich spraw porządku dziennego, z wyjątkiem Persji. W pewnym momencie zgodzono się na rozwiązanie tego zagadnienia przez ustanowienie komisji trzech, jednakże wniosek ten później upadł. Zagadnienie nie

swoją wagę i należy spodziewać się, że w wyniku dalszej wymiany zdań zostanie zajęte.

#### Dałeki Wschód

Stany, choć ponosiły główny ciężar walki z Japonią, chcą rozwiązać te problemy na zasadzie współpracy międzyaliantkiej. Nowe komisje kontrolne nie umniejszają władzy Mac Artura, jako dowódcy naczelnego. Nie należy jednak do niego reformy ustrojowej i istotne zmiany w strukturze rządu japońskiego.

Jest życzeniem Ameryki i Rosji, by Korea jak najprędzej została przyjęta do grona Narodów Zjednoczonych, jako państwo niepodległe.

#### Wycofanie Wojsk

Podpisanie traktatów pokojowych jest koniecznym warunkiem wycofania sprzymierzonych z różnymi krajami. Wycofanie armii okupacyjnych stworzy w poszczególnych krajach możliwości odbudowy, a od tej dbudowy zależne jest pełne zatrudnienie naszych rąk roboczych i kapitałów. Musimy zdawać sobie sprawę, że międzynarodowe konferencje odbywają się nie po to, by poszczególnym dyplomatom dać sposobność ogłoszenia sukcesów nad warstierami, ale uzgodnienie różnych spraw między państwami, które łączy wiele wspólnych interesów, ale i dziełi wiele różnic. Najlepszą metodą jest szczerze przedyskutowanie spornych zagadnień.

Konferencja w Moskwie przywróciła się — zakończył Byrnes — do osiągnięcia lepszego wzajemnego zrozumienia. Nie wolno nam stać na w naszych wysiłkach. Pełni cierpliwości, dobrej woli, i wyrozumienia musimy dążyć do zbudowania i utrzymania słusznego i trwałego pokoju.

### PODZIĘKOWANIE

Dziękując za życzenia Świąteczne, wazykimi moim współpracownikom w dziele odbudowy administracji polskiej na terenie miasta Świdnicy a także przyjacielom kolegom i znajomym, ze swej strony składam życzenia szczęśliwego Nowego Roku w Wolnej Ojczyźnie.

Feliks Olezyk  
Pełnomocnik Rządu R. P.  
na Obwód Administracji Nr. 50  
Świdnica-miasto

### CO ZAWIERAŁ TESTAMENT HITLERA?

Londyn. Władze amerykańskie i brytyjskie ujawniły obecnie dalsze rewelacyjne szczegóły o ostatnich dokumentach Hitlera.

Wydział brytyjski był już od dłuższego czasu w posiadaniu jednej kopii testamentu politycznego i prywatnego „führera”. O istnieniu tych dokumentów dowiedzieli się Brytyjczycy z przejętych telegramów, wysyłanych z oblężonego Berlina do Denitza do Flensburga, które zapowiadały wysłanie gońców z dokumentami.

#### Testament w podszełce

Trzech gońców wyruszyło 29 kwietnia z płonącego Berlina, kierując się do Flensburga. Jeden z nich został przez Brytyjczyków schwytany i znaleziono przy nim odpisy testamentu politycznego i prywatnego z własnoręcznym dopiskiem Goebbelsa.

Obecnie Amerykanie odnaleźli dalsze kopie w Tegensee, ale już bez dopisku.

#### Szaleńcza treść testamentu

Testament polityczny jest dokumentem wybitnie propagandowym. Hitler nawet w ostatnich swych chwilach nie przyznał swych błędów i zbrodni. Próbuje się tylko usprawiedliwiać, że wojna została wywołana przez ogólny wyścig zbrojeń i rywalizacji międzynarodowej, którą niestusnie kładzie się na jego karb. Następnie Hitler przepowiada się

odrodzenie się partii i powstanie prawdziwie zjednoczonego narodu niemieckiego po ciężkim okresie próby.

Po naznaczeniu nowego rządu, który ma opuścić Berlin i kontynuować walkę, Hitler zwraca się do narodu niemieckiego z wezwaniem, by w każdych okolicznościach przestrzegał ustaw rasistowskich i zachowywał czystość rasy (przykład: kobiety niemieckie dzisiaj — przyp. red.).

Również Żydzi muszą być wyniszczeni.

#### Himmler i Göring wyrzuceni z partii

Za tajemne rokowania z nieprzyjacielem i organizowanie zamachu stanu Himmler i Göring zostają wykluczeni z partii i powołani poza „prawem”. Na miejsce Himmlera jako dowódcy SS i policji, zostaje mianowany gauliter Karl Hanke, a jako minister spraw wewnętrznych wchodzi do nowego rządu Geisler. Hitler zorientował się gdy już było zapóźno, że popełnił straszny błąd, koncentrując całą władzę polityczną i administracyjną w rękach jednego człowieka, który go trzymał w zupełnej nieświadomości co do sytuacji.

#### Goebbels: „Koniec w atmosferze zdrady”

Dopisek Goebbelsa nosi datę 29. 4. godz. 5.30 rano, a więc półtorej godziny po napisaniu testamentu. Goebbels pisze: W at-

mosferze zdrady, otaczającej „führera”, po opuszczeniu go przez wszystkich postanowiłem, że pozostanie w Berlinie, nawet, gdy będę musiał po raz pierwszy odmówić wykonania jego rozkazu. Goebbels oświadcza, że mimo, że widaje się to z punktu widzenia rozumowego nieuzasadnione umrze w Berlinie razem ze swoją rodziną, ponieważ życie bez „Führera” straciło dla niego cały sens.

#### Na tropie skarbu Hitlera

W testamentie prywatnym znajdują się wzmianki o skarbie prywatnym Hitlera, który zawierał olbrzymie sumy waluty zagranicznej, złoto i kosztowności z całej Europy. Obecnie nadworny zarządca Hitlera Arthur Kannenberg który od pewnego czasu badany jest przez kontrwywiad amerykański, przyznał się, że zna kryjówkę skarbu.

Otóż w dniu 9 kwietnia 1945 r. na osobisty rozkaz Hitlera, Kannenberg ukrył skarb i jest gotowy do zaprowadzenia Amerykanów do kryjówki. Już w najbliższych dniach specjalna ekspedycja uda się z Kannenbergiem dla wykrycia skarbu. „Spadkobiercy” Hitlera na których korzystać rozporządził on skarbem, nie otrzymają naturalnie nic.

#### Czy Bormana już znaleźli?

Znalezione w Tegensee dokumenty naprowadziły wywiad aliancki na ślad nieuchwytnych dotąd Reichs- i Gauleiterów. W kuluarach norwimbergskich kraży w związku z podjęciem we śród procesu pogłoska, że wywiad brytyjski wie o losie i miejscu pobytu Bormana. Oficerowie C. I. S. ani nie potwierdzają, ani nie zaprzeczają tej pogłoski w przeciwieństwie do swych demont, wydanych jeszcze kilka tygodni temu.

chorzy, złodzieje i spekulanci, amatorzy używania za każdą cenę.

Mamy dzięki Bogu sądy mamy sądy do-razne, kary surowe, wyleczymy ich w obozach pracy lub więzieniach. Ale pocieszmy się całość naszego narodu jest zdrowa, a co

ważniejsze że większość z nas rozumie że tylko uczciwą i wytężoną pracą naród polski odzyska to, co stracił przez wojnę.

Oto nasze zadania na rok nadchodzący, który można będzie nazwać rokiem wytężonej pracy.

Szeller.



### Ze świata

#### TOLEDANO O ROZWOJU POLSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO

Meksyk (PAP). Przewodniczący meksykańskiego Str. Pracy, Toledano udzielił wywiadu prasie meksykańskiej, w którym mówi m. in.: „Serbii rozwój polskich rz. zawodowych dowodzi nie tylko rozwoju klasy pracującej, lecz również odrodzenia kraju, oraz żywość narodu polskiego”.

#### PRZED NOWĄ MOWĄ PREZYDENTA TRUMANA

Nowy Jork (Columbia). W nadchodzący czwartek prezydent Truman wygłosi wielką mowę przez radio do narodu amerykańskiego. W stolicy Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie oczekiwany jest przypadek sekretarza Byrnesa.

#### ROKOWANIA W CHINACH

London (PAP). Pertraktacje w sprawie zawieszenia broni między centralnym rządem a komunistami chińskimi, zostały podjęte na nowo.

London (PAP). Zgromadzenie Zjednoczonych Narodów rozpocznie się dnia 10 stycznia r. b. w Londynie. Obecnie do Londynu przybywa już delegacja.

#### ROKOWANIA POLSKO-RUMUŃSKIE

Bukareszt (PAP). Polska delegacja gospodarcza, która bawi w Bukarescie, odbyła serię rozmów z przedstawicielami rumuńskiego ministerstwa bezcła zagranicznego. Głównym dotychczasowym planem, i nakreślono wytyczne przyszłych rokowań.

Premier Grew przyjął sekretarza generalnego Tow. Przyjaciół Polsko-Rumuńskiej, Michała Hobiela. W czasie rozmowy, która odbyła się w atmosferze serdecznej, omówiono sprawy związane z współpracą obu narodów. Tow. Przyjaciół Polsko-Rumuńskiej wydało obiad dla członków rządu rumuńskiego i polskiej delegacji gospodarczej.

#### ZJAZD POLAKÓW W LUKSEMBURGU

Luksemburg (PAP). Na rękodzieł przedstawicieli polskich organizacji, działających na terenie W. Ks. Luksemburskiego, przyjęto rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu antypaństwowej działalności elementów faszystowskich. Działając na podziemi wrogich Polsce czynników z zagranicy, mówi rezolucja — zbrodniarze faszystowscy posługują się do prowokacyjnych mordów.

#### DALSZE PAROWOZY DLA POLSKI

Bruksela (PAP). UNRRA zakupiła od amerykańskich władz wojkowych w Belgii, 200 lokomotyw Lokomotywy te przeznaczone są dla Polski w ilości 75, dla Czechosłowacji — 60, Jugosławii — 65. UNRRA zamierza stworzyć w okolicach Liege skład, które będą mogły pomieścić 200.000 ton żywności, przeznaczonej dla wschodniej Europy.

## Z Konferencji prasowej

### w Waszyngtonie u Ambadora Prof. Lange

Waszyngton. Dziennik New York Times zamieszcza sprawozdanie z konferencji prasowej, odbytej przez nowego ambasadora polskiego w Waszyngtonie prof. Oskara Lange z dziennikarzami amerykańskimi.

Profesor Lange oświadczył dziennikarzom że liczba wojsk radzieckich w Polsce wynosi około 250.000 i że będzie się zmniejszała nadal. Następnie ambasador polski przyznał, że w Polsce miały miejsce zajścia antysemityczne, ale rząd energicznie temu przeciwdziała. Głównym źródłem wystąpień antysemitycznych jest, zdaniem ambasadora, nielegalna działalność antyrządowych organizacji faszystowskich i półfaszystowskich.

Prof. Lange zarzucił również ogromniszere wojennych w Polsce i oświadczył, że będzie się starał uzyskać kredyty

amerykańskie na zakup dla Polski taboru kolejowego, samochodów, traktorów, inwentarza żywego i wiele innych niezbędnych obecnie dla Polski towarów.

Dalej ambasador Lange oświadczył, że dzięki uzyskaniu szerokiego dostępu do morza oraz obszarów przemysłowych na dawnym Śląsku niemieckim i na Pomorzu, Polska będzie mogła zwiększyć swój eksport, co umożliwi jej skolei spłatę zaciągniętych kredytów.

Polska przeobrazi się obecnie w państwo przemysłowe. Wielkie i średnie zakłady przemysłowe są pod zarządem państwowym, ale zakłady małe, jak również gospodarstwa rolne pozostały własnością prywatną. Ponad 7.000 majątków ziemskich, oświadczył ambasador Lange, zostało rozparcelowane między półtora miliona rodzin chłopskich.

## 6 Kilo Złota miesięcznie produkuje Dolny Śląsk

Warszawa (PAP). W tych dniach ob. min. Mino przyjął dyrektora jedynej w Polsce fabryki związków arsenowych, inż. Bolesława Maszewskiego, który złożył ministrowi sprawozdanie z prac fabryki oraz przedstawił sztabę złota, wyprodukowaną po raz pierwszy w Polsce. Kowalnia rud arsenowych jest najstarszą na terenach polskich, leży ona w Równem, na Dolnym

Śląsku. W r. 1850 wybudowano hutę arsenową, w której arsen stał się produktem głównym, a złoto pobocznym. Zawartość arsenu w rudzie wynosi ok. 5 proc. Aby otrzymać 1 kg. złota należy przerobić 600 ton rudy. Produkcja złota w Równem stanowiła 60 proc. całej produkcji złota w Niemczech. Plan na r. 1946 przewiduje 120 t. arsenuki i około 6 kg. złota miesięcznie.

### DYPLOMATY WŁOSKI GOŚCIEM PARTII PRACY

Paryż (PAP). Partia Pracy zaprosiła do Londynu wicepremiera włoskiego Nenni. Przybycia Nenni do Londynu oczekują pierwszej połowie stycznia.

partyzantów włoskich wtargnęła do więzienia do miejscowości Schio (Lombardia) i dopuściła się samosądu na 54 więźniach politycznych.

### O PRAWDZIwą CZYSTKĘ WE WŁOSZACH

Rzym (PAP). Komisars do spraw czystki, Peretti Griva, zarządził przeprowadzenia czystki urzędników państwowych pięciu najwyższych kategorii. Czystka ma objąć 300 urzędników. Inicjatywa komisarsa Peretti Griva wywoła szereg nieporozumień w łonie wysokiego komszafistu do spraw czystki. W komunikacie wydanym w tej sprawie stwierdzono, że komisars Peretti Griva działał z własnej inicjatywy.

### USA I W BRYT. UZNAJĄ REPUBLIKĘ JUGOSŁOWIAŃSKĄ

Waszyngton. Departament Stanu ogłosił dzisiaj 3 dokumenty: notę rządu jugosłowiańskiego, zawiadamiającego o powstaniu republiki, — odpowiedź amerykańską i — instrukcję Departamentu Stanu do ambasadora amerykańskiego w Belgradzie.

Prasa włoska drukuje komunikat admirała Stone, szefa komisji alianckiej na Włochy. Wg. komunikatu, zmieniono wyrok wydany w słynnym procesie „Schio”, skazującym na karę śmierci trzech przywódców partyzantów włoskich — na karę dożywotniego więzienia. Jak wiadomo, przed kilku miesiącami grupa

USA na podstawie powyższych dokumentów uznają republikę jugosłowiańską i będą z nią utrzymywać normalne stosunki dyplomatyczne i handlowe, pod warunkiem zachowania przez rząd jugosłowiański zasad wolności osobistej, prasy, przekonań i zgromadzeń.

Instrukcja do ambasadora zawiera szereg wytycznych pod jakim kątem widzenia należy oceniać bieżącą politykę jugosłowiańską.

### ZSRR PRZEJMUJE NIEMIECKIE FIRMY NA WĘGRZECH

Budapeszt. W ramach umowy reparycyjnej z rządem węgierskim władze radzieckie przejęły ogółem 900 zakładów przemysłowych, w tym 92 zakłady ciężkiego przemysłu, wiele przedsiębiorstw transportowych, ubezpieczeniowych bankowych.

### PENICYLINA LECZY CHOROBY SERCA

London. Dziennik wydziału medycznego w Belfasie zakomunikował, że udało się wyleczyć w ostatnim czasie 12 pacjentów, chorych na nerwicę serca za pomocą penicyliny. Przedtem chorzy na ostrą nerwicę serca umierali w ciągu 1 lat bez ratunku.

### CHLEB NA KARTKI WE FRANCJI

Paryż (PAP). W dzienniku ustaw zostało się rozporządzenie rządu francuskiego o wywrażeniu kart chlebowych we Francji z dniem 1 stycznia 1946 r. Tegoroczne zmiany pokryły zaledwie połowę zapotrzebowania, a import zboża z Argentyny, Kanady i St. Zjednoczonych jest niewystarczający.

### RADZIECKO-FRANCUSKI UKŁAD HANDLOWY

Berno. Dzisiaj został podpisany w Moskwie radziecko-francuski układ handlowy. Układ został zawarty na 5 lat i podlega ratyfikacji i ustawodawczym.

### FRANCUSKO-AMERYKAŃSKIE ROKOWANIA FINANSOWE

Waszyngton (PAP). W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania finansowe pomiędzy St. Zjednoczonymi i Francją. Rokowania te mają doprowadzić do umowy finansowej i handlowej zbliżonej do tej, jaką niedawno zawarto z Wielką Brytanią.

### WYDOBYCIE WĘGLA W ZAGŁĘBIU RUHRY WZRASTA

London. Wydobycie węgla w Zagłębiu Ruhry sięga połowy wydobycia przedwojennego. 130 szybów w ostatnich tygodniach wydobycie blisko milion ton. Korespondenci piszą, że przemysł węglowy Zagłębia walczy o osiągnięcie najważniejszego celu, mianowicie o osiągnięcie najwyższej produkcji i że znajduje się w połowie swej drogi. W marcu 1946 wydobycie może osiągnąć poziom 7 milionów ton w stosunku rocznym, przy wypłukaniu i oczyszczeniu. Przed wojną wydobycie wynosiło 123 miliony ton rocznie.

## Wydarzenia i glossy

Oficjalny komunikat Wielkiej Trójki, który zamknął dwutygodniowe obrady moskiewskie wniosł w atmosferę międzynarodową dużą dozę optymizmu i ufności. Po niepowodzeniach konferencji londyńskiej rezultaty ostatnich konsultacji są bezwzględnie wielkim krokiem naprzód do urugowania tego tak ciężkimi ofiarami okupionego pokoju. Osiągnięto bowiem wiele.

1. Uzgodniono sprawę kontroli nad energią atomową, którą postanowiono powierzyć komisji przy Radzie Bezpieczeństwa O. N. Z.
2. Anglia i USA. zobowiązały się uznać rządy rumuński i bułgarski po przeprowadzeniu w ich łonie pewnych zmian. Zmiany te idące w kierunku rozszerzenia płaszczyzny politycznej tych rządów mają być przeprowadzone przy pośrednictwie komisji międzysojuszniczej.
3. Celem sprawowania politycznej kontroli nad Japonią, powołana ma być do życia aliancka Komisja Dalekiego Wschodu w skład której wejdą przedstawiciele trzech mocarstw, oraz Chiny, Francja, Holandia, Kanada, Australia, N. Zelandia, Filipiny i Indie.
4. Postanowiono uznać niepodległość Korei powierzając jednak 5-cio letni mandat opiekuńczy nad nową republiką komisji amerykańsko-sowieckiej.
5. Uzgodniono, iż w Chinach powinien powstać jeden narodowy rząd demokratyczny, a wojska radzieckie i amerykańskie powinny jaknajprędzej być wycofane z terenu tego kraju.
6. Ustalono procedurę zawarcia traktatów z Finlandią, Włochami, Rumunią, Węgrami i Bułgarią postanawiając, iż w

układaniu warunków tych traktatów wezmą udział te państwa, które podpisały z nimi warunki kapitulacji, a gotowe projekty zostaną przedłożone konferencji, w której wezmą udział wszystkie narody których siły zbrojne walczyły w Europie.

7. Zgodnie zaproponowano zwołanie konferencji pokojowej do Paryża i to najpóźniej na dzień 1-go maja b. r.

Jest to bezwzględnie bardzo dużo. Zwłaszcza oceniając wyniki te z perspektywy poprzedzającego konferencję okresu taré i nieporozumień, musimy stwierdzić pełne jej powodzenie. Dla atmosfery w której się toczyła charakterystyczne jest, że niemożna jej uważać za sukces któregośkolwiek z partnerów. Wyniki jej niedwuznacznie mówią o zdecydowanej woli wszystkich trzech mocarstw osiągnięcia trwałego porozumienia. Wszystkie postanowienia są wynikiem wzajemnych ustępstw i kompromisów, dając jaknajlepsze świadectwo intencjom trzech ministrów, którzy w ten sposób dali szczerą wyraz swym dążeniom do zapewnienia trwałego pokoju i realnej i rozumnej współpracy międzynarodowej. Nic więc dziwnego, że opinia całego świata przyjęła osiągnięcia te z pełnym zadowoleniem, traktując je, jako zapowiedź nadejścia wraz z nowym rokiem, okresu pomyślności we współpracy międzynarodowej.

Pierwsze Walne Zgromadzenie O. N. Z. zwołane na 10 stycznia do Londynu znalazło się pod znacznie lepszymi auspiciami i nie nasuwa już tylu pesymistycznych myśli. Pewnie, że nie załatwiono wszystkich spraw co do których koła międzynarodowe oczekiwały ostatecznych decyzji, a więc spraw per-

skich i tureckich. O pierwszych wiemy iż nie osiągnięto w nich porozumienia, o drugich zaś oficjalnie oświadczone iż nie były dyskutowane.

Sprawy perskie mają być przedmiotem dalszych pertraktacji, że jednak nie grożą one komplikacjami świadczy fakt, iż jak wczoraj doniosły komunikaty, USA. wycofuje swe wojska z terenu tego państwa, a rząd perski omawia projekt zaproszenia komisji sojuszniczej, celem uregulowania tych spraw na miejscu.

Problemu tureckiego bezwzględnie bez udziału Turcji oficjalnie dyskutować nie wypada, ale w prywatnych konsultacjach, których przecież przeprowadzono cały szereg, bezwzględnie i w tej sprawie wymieniono poglądy — co jednak osiągnięto, zapewne nieprędko się dowiemy.

O dwóch europejskich partnerach strzaskanej osi jesteśmy naogół dobrze informowani. Wiemy jakie były koleje ich losów i jak dzisiaj układają się u nich stosunki. O trzecim azjatyckim, Japonii, wiemy najmniej, a warto i jemu poświęcić trochę zainteresowania, zwłaszcza iż państwo to zawsze dla nas europejszyszków, było krainą zagadek i niespodzianek.

Japonia, przekonana o swej potędze i niezwykłości, zasugerowana łatwymi sukcesami pierwszych miesięcy wojny, przyjęła nagłą kapitulację z ostupieniem, nierozumując kompletnie biegu wydarzeń klęskę i okupację przyjęto najpierw z rezygnacją, która jednak później przerodziła się w bierny opór. Toteż rządy gen. Mac Arthura, właściwego dotąd władcy Japonii (obecnie po konferencji moskiewskiej, ku swemu niezadowoleniu, władzą tą będzie musiał dzielić się z Komisją Dalekiego Wschodu) nie są wcale łatwe zwłaszcza, że konferencja poczdamska

pozostawiła Japonii dotychczasowe rządy cesarza, zobowiązując ich jedynie, do prowadzenia demokratyzacji ustroju.

Jak dotąd jednak, reform żadnych nie przeprowadzono. Obradujący, zdekompletowany parlament w starym składzie, usiłuje stara się by nie uchwalił żadnej ustawy naruszającej tradycyjny arystokratyczno-oligarchiczny ustrój, w swych bezowocnych obradach stając się pośmiewiskiem nawet polskiej prasy.

Świadomość winy za wywołaną wojnę jest w Japonii mniej jeszcze rozpowszechniona niż w społeczeństwie niemieckim. Ten gen. Mac Arthur zdecydował się użyć bardziej drastycznych metod, by Japończykom świadomość tę wpoić. Zarządził on bezwzględne aresztowanie przestępców wojennych i to nawet z rodziny cesarskiej, zśród członków rządu i parlamentu, oraz wydał dekret zakazujący wyznawania religii państwowej — szintoizmu, uznającej boskość cesarza.

Zarządzenia te bezwzględnie silnie poważa dotychczasową tradycyjną strukturę społeczno-polityczną Japonii i ułatwia dotrzeć do głosu od dawna już silnie radykalizującym się dółom społeczeństwa, dotychczas twardo trzymanym w ryzach przez dynastyczną kastę samurazów i dwa wielkokapitalistyczne rody: Mitsui i Mitsubishi, skupiające w swych rękach, cały prawie majątek narodowy.

Dezorganizacja życia gospodarczego, pogłębiająca również tradycyjną niedzę chłopską i robotnika japońskiego, wzrastające bezrobocie, które dzisiaj osiągnęło już liczbę 4 milionów i postępująca inflacja i związane z nią permanentna zwyżka cen, dokonują reszty.

Stara Japonia umiera. Jaka będzie nowa Japonia? — Oto nowa zagadka. J. Gr.



# NA ŚMIERĆ LUB ŻYCIE

Marian Wawrzak przetoczył do tyłu po raz ostatni walec korektorki, zdjął z ramy dwutysieczną odbitkę i ukłoty ją na piętrzącym się już obok stosie wydrukowanych arkuszy.

Nakład wigilijnego numeru pisma podziemnego „Ojczyzna” był już gotowy.

Spojrzał na zegarek. Dochodziła czwarta, o więc miał jeszcze przeszło godzinę czasu, dopiero bowiem o piątej piętnastcie Maczyński miał zjawić się w ogrodzie, przylegającym do drukarni, by odebrać pakiet, jaki Marian opuścił mu z czwartego pietra po sznurze.

Zapalił papierosa i oparł się na łkciach przejrzał raz jeszcze treść „Ojczyzny”. Choć znał ją już niemal na pamięć, porwały go w miarę czytania słowa, dźwięczące nieugiętą siłą, słowa, które za godzinę miały pójść w świat, by nieść zew do wytrwania.

Przejrzawszy ostatnie linie Marian uśmiechnął się z ukontentowaniem na myśl, jaką wściekłość ogarnie znowu gestapowców, kiedy dowiedzą się oni o ukazaniu się wigilijnego numeru „Ojczyzny”.

Glupie, niemieckie świni! Ryja wszędzie, lecz nie przyszło im na myśl, że „Ojczyzna”, której drukarnie na próżno starają się od dłuższego czasu odkryć, powstaje właśnie tutaj, w jednej z komórek germańskiej propagandy, o parę szcian od sali, na której —

muszą groźbami i terrorem zespół wystukuje na linotypach, składa w ramy metrampazowe i odbija na matrycach nienawistne, burzące polską krem zdania powstające w zatrutych mózgach „überredaktorów” Jako pomieszczenie, w którym odbijają „Ojczyznę”, stała wnąka pomiędzy szatnią i umywalką, a magazynikiem w tyłach

facjatowego pietra. Wnęka ta przeznaczona była przed wojną na rupieciarnię, lecz za porozumieniem załogi przemieniona została po wkroczeniu Niemców w tajną drukarnię, do której przeniesiono korektorkę oraz kasztę z czcionkami, niepodobnymi krojem do żadnych innych w zakładach. Po zniszczeniu planów budynku i zamaskowaniu drzwi szafa, wszelki ślad, po jakim wróg mógłby

wpaść na trop tajnej drukarni, został usunięty. Dzięki temu Wawrzak w terminach ukazywania się „Ojczyzny” pozostawał nieznacznym w budynku po pracy, wsuwał się do niszy, przyciągał szafę od zewnątrz do drzwi, po czym przystępował do pracy. W nocy przekazywał nakład wysłannikowi organizacji i czekał rana, ażeby z początkiem dnia roboczego połączyć się z całą załogą.

Marian wyprostował się. Rozłożył arkusz zaciemniającego papieru, zapakował nakład i związał paczkę mocnym sznurkiem. Zgasił światło, odsunął nieco szafę, zachowując największą ostrożność, przycisnął się pomiędzy nią a murem, po czym przystawił ją z powrotem i z paczką w ręku zaczął zstępować bezgłośnie po spiralnych schodkach żelaznych. Gdy znalazł się na sali czwartego pietra i miał kabine windy, przystanął i otworzył jej drzwi, nadśluchując. Z dołu dobiegł go daleki, słaby odgłos kroków spacerującego milicjanta — volksdeutsche'ra Pluty.

Ruszył dalej. Wyrobiona przez kilkunastoletnią pracę w zakładach orientacja prowadziła go w ciemności z matematyczną nieomyślnością pomiędzy stołami i kasztami. Lecz kiedy znajdował się już obok linii metrampazu, zawadził bokiem ciała o jakiś wystający przedmiot żelazny. Wyczuł, że musiała to być rama, ustawiona przez kogoś niedbale na rogu stołu. W następnej chwili rozległ się głośny hałas spadającego na podłogę ciężaru.

Zatrzymał się, słysząc wyraźnie przyspieszony, nierówny łomot swego serca.

Czy Pluta usłyszał huk spadającej ramy?

Mijały minuty. Od strony schodów, którymi mógłby przybyć milicjant Pluta, nie dochodził żaden szmer. Budynek trwał na powrót w martwej, nieporuszanej ciszy.

Przeczekawszy jeszcze dwie, może trzy minuty, Marian podążył w kierunku okna, z którego zwykle opuszczał pakiety.

Poczucie zbliżającego się niebezpieczeństwa targnęło nim dopiero na ulamek sekundy przed zabyśnięciem światła na sali. Odwrócił się mrugając oslepionymi oczami, a równocześnie skierował za sie-

bie paczkę i rzucił ją na półkę pobliskiego stołu.

U wejścia stał Pluta z rewolwerem wycelowanym w Mariana.

— A jednak usłyszał — przemknęło przez myśl tegoż. — Przeklecie czyjś niedbalstwo!

Pluta przybliżył się.

— Al... Kolega Wawrzak! — rzekł.

— Podnieście ręce do góry i powiedzcie mi, co tu robicie o tej porze? ...

Marian spełnił rozkaz patrząc bez słowa w oczy Pluty. Nienawidził z całej duszy tego donosiiciela i renegata, potomka kolonistów niemieckich, który przybył z pobliskiego miasteczka niezadługo po wejściu okupanta i zgłosił się na jego służbę, by pełnić ją z większą jeszcze zaciętością, aniżeli sami Niemcy.

— Wasza obecność tutaj wydaje mi się podejrzana i pachnie mocno konspiracją — ciągnął Pluta, nie doczekawszy się odpowiedzi. — Odsuńcie się, abym mógł zobaczyć, co tam rzuciliście za siebie.

Marian nie poruszył się z miejsca.

— Raz jeszcze wam mówię, żebyście się odsunęli, kolego Wawrzak! — powiedział podniesionym głosem milicjant.

Marian zrozumiał, że wszystko jest stracone. Toteż pierwszy rzucił wyzwanie Plucie, akcentując każdy wyraz:

— Nie jestem twoim kolegą, ty... szwabski kundlu!

— Ach, tak?! — Pluta roześmiał się bezczelnie. — Teraz już nie mam wątpliwości... A tego kundla wypłujesz za parę godzin w gestapo razem z zębami.

I zobaczymy, czy będziesz równie zuchwały, kiedy nasi specjaliści wypróbują na tobie najnowszych metod badania!

— Nie wasze doczekanie! — odparował Marian.

— Odsuń się! — wykrzyknął Pluta z nagłą wściekłością. — Odsuń się natychmiast!

Wawrzak odstąpił nieco na bok. Pluta

zbliżył się, szachując ciągle Mariana łufą rewolweru, wyciągnął wolną ręką paczkę z półki i połoił ją na stole. Gdy oddał nieco opakowanie i spojrzał na tytuł, jaki ukazał się spod papieru, na twarzy jego pojawił się wyraz najwyższego zdumienia.

— Herr Gott! — wykrzyknął. — Przecież to jest osławiona „Ojczyzna”!

— Ależ tak, jeżeli już chociaż wiedzieć! — potwierdził Marian i, rozumiejąc nadarzającą się dzięki osłupieniu Pluty sposobność, wykonał nagły skok i zamierzył się do uderzenia.

Nie darmo kiedyś ćwiczył boks w klubie. Jego prawa ręka wyładowała z drugą ręką siłą na szczęce Pluty — lewa podbiła równocześnie dłoń z rewolwerem.

Renegat potoczył się w tył, a wybita z jego ręki broń poleciała dalekim łukiem pomiędzy maszyny.

W następnej chwili Wawrzak przyskoczył do powstającego przeciwnika, lecz wpadł w jego zwarcie. To szamocąc się to zadając sobie ciosy, zaczęli walczyć pomiędzy kasztami drukarskimi i stołami z całą zawziętością, na jaką mogą się zdobyć tylko ludzie nienawidzący się wzajemnie i zdający sobie sprawę, że walka, jaką toczą, jest walką na śmierć lub życie.

Oszłomienie wywołane otrzymanym niespodzianie ciosem poczęło przemijać u Pluty. Milicjant miał silniejszą budowę i więcej zasilony organizm, toteż z chwili na chwilę brał coraz wyraźniej górę nad osłabionym latami niedojądania i wyczerpującą pracą Marianem. Oddychając chrapliwie i z wzrastającym trudem Wawrzak musiał odstępować krok za krokiem, czując, że nie będzie już mógł długo opierać się przewadze Pluty.

Sród ciężkiego zmagania się, przy łomocie strąconych na podłogę kaszt i narzędzi, wyrzucając ze siebie nasycone nienawiścią okrzyki, znaleźli się naprzeciwko otwartej luki windy. Marian

znajdował się tyłem do niej i groziło mu niebezpieczeństwo, że może być zepchnięty w jej głąb.

Czuł że wydatuje z siebie ostatnie siły, gdy Pluta rozzerwał naciśk i rozemniał się szyderczo:

— Jesteś w mojej mocy, Wawrzak! Poddaj się!

Marian wiedział, że przeciwnik ma rację. Wiedział też, że nie zdoła przetrzymać następnego ataku Pluty. A mimo to wycedził:

— Szczekasz za wcześniej, psie germański! Jeszcze nie wygrałeś tej gry! ...

W następnej sekundzie Pluta uderył. Marian pomyślał z rozpaczą o wigilijnym numerze „Ojczyzny”, który nie dojdzie do rąk oczekujących go patriotów... A potem o swojej ukochanej tonie —

— Helenie i ubóstwianej córce Etlumi, o losie, jaki je czeka, jeśli on dostanie się w ręce Niemców ...

Myśli te dodały mu otuchy. Przyjął atak Pluty, wywinął się z ramion przeciwnika i znalazł się na jego poprzedniej pozycji. A kiedy milicjant uczynił obrót, aby stanąć na wprost Mariana, ten zjednoczwszy ostatek sił, w rozpacz i nienawiść zarazem zadał Dłucie tak silny cios pomiędzy oczy, że aż poczuł straszliwy ból w pękających z chrzestem palcach.

Renegat rozkrzyżował ręce i zatoczył się w stronę luki windy. Nogi jego straciły oparcie. Przez chwilę szukał ratunku, usiłując na próżno uciepnąć się glądziwym żelaznym ścian, a potem z okrzykiem śmiertelnego przerażenia runął w dół.

Przez parę sekund rozbrzmiewało jeszcze jego zwierzęce niemłe wycie. Później dobiegł uszu Mariana stukot ciała, uderzającego o dach stojącej na parterze windy.

Dygocąc jak w febrze Wawrzak przymknął drzwi i otarł twarz z potu.

Wigilijny numer „Ojczyzny” był uratowany!

Stefan Gajos.

## POLSKA ZA GRANICĄ

Czołowy angielski miesięcznik „The Burlington Magazine”, którego naczelnym redaktorem jest znakomity historyk sztuki dr Tancred Borenius, stycynitowy swój zeszyt ub. wypuścił z podtytułem „Polish Number” i w całości spełnił go rozprawami autorów polskich o pomnikach sztuki polskiej czasów dawniejszych.

Na czele stoi tu dr Karol Estreicher z obszernym artykułem o architekturze polskiej epoki Odrodzenia. Autor skreślił barwny obraz powstania w Polsce budownictwa renesansowego jako odnogi przemożnego ruchu plastycznego we Włoszech, najbardziej na północ wysuniętej, przy czym potrąca o analogiczne zjawiska w Anglii. Szczegółowo z podkreśleniem rozmiarów tych pomnikowych budowli, które mają niewiele równych sobie patrywane są Zamek Wawelski i Sukiennice, na Zachodzie, zwłaszcza zaś kaplica Zygmuntońska. Piękne zdjęcia, do których poza Krakowem dołączono jeszcze motywy pałaców w Baranowie oraz gmach ratusza w Sandomierzu, ilustrują tekst prof. Estreichera.

Jerzy Zarnecki daje przegląd rzeźby renesansowej w Polsce wieku XVI, zatrzymując się na dwu głównych postaciach: mistrzu włoskim Padovano i wybitnym polskim rzeźbiarzu, Janie Michałowiczu z Urzędowa. Charakteryzuje rozwój i osiągnięcia twórcze obu i omawia ich dzieła: medale rodziny Zygmunta I, wykonane przez Padovana i liczne jego nagrobki, wśród których harmonia ogólna i prostota artystyczna, zdaniem Zarneckiego, dźwierży prym pomnik Barbary Farnowskiej w katedrze tarnowskiej. Wśród twórców Michałowicza najudatniej sary nagrobek biskupa Padnieńskiego w katedrze krakowskiej powstał w jakie 40 lat po najlepszym z dzieł Padovana. Dobór ilustracji do tego artykułu jest również bardzo umiejętny.

Anna Maria Mars zaznajamia czytelników angielskich z rozwojem sztuki malarstwa miniaturowego w Polsce w pierwszej połowie wieku XVI, której zabytki przeobrażały się w kosztownych tomach pergaminowych. Przede wszystkim idzie tu o niemanego autora wspomnianego „Kodeksu Baltazara Bahema” oraz o Stanisława Mogiłę, którego twórczość obficie jest ilustrowana mistrzowskimi jego miniaturami z „Pontyfikatu Krasna Ciołka” i modlitewników Zygmunta Staroego, królowej Boay i Wojciecha Gąsiora. Niestety, z miejsca ich powstania w Krakowie stopniowo powędrowały one do

zbiorów publicznych w Londynie, Oxfordzie i Monachium.

Cykl rozpraw zamyka Stefania Zahorska rzeczą o ludowych wpływach w kościelnym polskim malarstwie renesansowym, do której udało się dołączyć kilka zdjęć z malowideł kościelnych.

Nie można pominąć milczeniem ciekawego wstępu do zeszytu polskiego „The Burlington Magazine”, zapewne pióra dr Boreniusza. Autor z podkreśleniem bardzo małą znajomości sztuki polskiej w państwie brytyjskim i choć bezpośrednich łączników artystycznych między Polską a Anglią w wieku XVI wskazać nie można, podaje jednak przykład swiązków i setknięć: pobyt w Polsce w 1574 r. znakomitego angielskiego meła stanu, wojownika i poety Filipa Sidney, któremu według legendy miano ofiarować koronę polską po ucieczce Waleisjusza. Przyjaciół łącząca Jana Łaskielego z teologami angielskimi Latimerem i Cranmerem. Popularność zdobyto w Anglii dzieło Wawrzyńca Goślickiego, biskupa kamieckiego i poznańskiego „De optimo senatore”, które wyszło z druku w Wenecji w r. 1568, a doczekało się w przekładach angielskich aż trzech wydań w latach 1568, 1607 i 1733. Można przypuszczać, że Szekspir znał dzieło Goślickiego i może w swiązku z tym pozostaje w „Hamlecie” imię i typ Poloniusza. Sam Goślicki zresztą w jednym ustępie swego dzieła wyraża się z wielką sympatią o Anglii.

Z kwietniowego zeszytu tegoż czasopisma londyńskiego dowiadujemy się w r. 1943 w Sztokholmie wysła niewielka ilustrowana książka w języku szwedzkim i polskim pod tytułem „Polonica”, której autorem jest Karl Eric Steneberg. Dotyczy ona rzeczy polskich, przechowywanych w znakomitym „Museum Broni” (Kungl. Lionstkammaren) stolicy szwedzkiej.

Steneberg wraz z dyrektorem Museum Broni, Rudolfem Gederströmem od dawna przygotowują wyczerpującą monografię o dziejach sztuki polskiej w publicznych zbiorach szwedzkich, a wydana przed dwoma laty książka stanowi część przyszłego obszerniejszego dzieła.

Z szeregu przedmiotów pochodzenia polskiego, opisanych przez Steneberga, efektem artystycznym oraz znaczeniem historycznym szczególnie wyróżniają się następujące dwa: kompletna zbroja dla jeźdźcy oraz konia, wykonana dla Zygmunta Augusta około r. 1550

przez znakomitego płatnerza Kunza Lochnera w Norymberdze. Do Szwecji zbroja się dostała jako prezent Anny Jagiellonki dla króla szwedzkiego Jana III. Bardziej jeszcze ciekawia cykl malowanych obrazów (ogólnej długości około 15 metrów), przedstawiających orszak ślubny Zygmunta III i księżniczki austriackiej Konstancji, z Sebastianem Sobieskim na czele. Malowidła te są bardzo cennym dokumentem dziejowym, a także niezrównanym materiałem ikonograficznym.

Autorem cyklu był przypuszczalnie malarz wiedeński Baltazar Gebhard, uczestnik orszaku księżniczki rakuskiej przy jej wjeździe do Krakowa.

Paweł Etinger.

## Skrzynka Pocztowa

Małeńki domek czerwoną  
Chłonący miliony słów,  
by w cutery świata słowny  
je wypłuć i chłonać zwów.

Pocztowy dobry pośrednik,  
któremu powierzam los:  
czy to w Warszawie czy Krakowie  
usłyszasz mój głos.

Gdy w otwór z boku pudełka,  
opuszczam list lub kartkę,  
drogę na wszechświat wielką  
widzę me oczy otwarte.

Cichutko opada list  
i wchłania go ciemny korytarz,  
a potem pociągu gwizd —  
i już go czytasz... TY...  
T. WINCE

## Dyzury Aptek:

w bieżącym tygodniu t. j.  
od dnia 6 go do dnia 12 go  
b. m. włącznie dyżuruje

## APTEKA POD BIAŁYM ORŁEM

Rynek 35



# SPOŁECZEŃSTWO ANGIELSKIE

Patrząc na angielskie społeczeństwo podczas wojny, każdy bezstronny obserwator musiał dojść do wniosku, że jedną najsłabszych zdobyczy społecznych jest przekonanie każdego obywatela, iż uczciwość w postępowaniu obowiązuje nie tylko w stosunku do innych współobywateli, lecz do społeczeństwa, państwa i rządu. Oszukiwać państwo jest rzeczą równie nieetyczną, jak przyjać. Rzadko się zdarzały w Angli wypadki składania fałszywych podatkowych, a wówczas takim osobom przyjaciele nie podawali ręki. Nielegalny handel walutami tak samo kompromituje, jak np. defraudacja, a zakup artykułów żywnościowych bez kartek jest tak samo nadużyciem w opinii społeczeństwa ja łapówka.

To samo odnosi się do obowiązków w stosunku do służby wojskowej. Jak w każdym wojsku tak i w armii angielskiej bywają dezercerzy, lecz jest rzeczą charakterystyczną to, że przed każdą ofensywą, każdą większą bitwą ilość dezercerów w wojsku angielskim malała do minimum: można było wykręcać się od rygorystycznych przepisów na tyłach, ale nie od udziału w prawdziwej wojnie.

Nie też dziwnego iż w oparciu o taką etykę życia publicznego administracja angielska mogła względnie łatwo swoje zadania wypełniać. Dotyczy przede wszystkim tak ciężkiego do zorganizowania działu jak aprowizacja. W ciągu całej wojny, pomimo bombardowań i pożarów, pomimo początkowo olbrzymich strat w tonażu wskutek ataków łodzi podwodnych, każdy mieszkaniec Anglii otrzymywał bez wyjątku przypadające mu racje żywnościowe. Zresztą według powszechnej opinii poziom odżywiania w Anglii podniósł się znacznie; podczas wojny biedni jedli więcej i lepiej, bogaci mniej ale racjonalnie. Planowa gospodarka w tej dziedzinie wszystkim wyszła na dobre, mimo to, iż ogromna większość artykułów pierwszej potrzeby była racjonowana, a normy tłuszczy, mięsa jajek, herbaty, cukru i mleka, były bardzo skąpe. Chleb i warzywa nie były racjonowane.

Dobre rezultaty administracji w tej dziedzinie osiągnięto między innymi i przez pełną współpracę świata naukowego. Mnóstwo nowych cenach badań zostało zapoczątkowanych lub rozwinętych wskutek możliwości operowania przydziałami dla ludności. Tak np. zostały zorganizowane badania nad znaczeniem witamin w odżywianiu kobiet i dzieci, a były one prowadzone na tysiącach jednostek w ubogich dzielnicach Londynu. Opracowano przy tym ciekawe metody oceny praktycznego oddziaływania witamin. Wypróbowywano je na drobnych kurczątach reagujących o wiele intensywniej na „przydziat“ witamin.

Drugim takim przykładem świetnej organizacji administracji była mobilizacja rynku pracy. Pomimo, iż dotyczyła ona szcze-

gólnie ciężko całe społeczeństwo, spotkała się jednak z pełnym uznaniem. Tak akcja ministra Bevin'a w jednej tylko dziedzinie miała kłopoty: młodzi chłopcy, zmobilizowani i kierowani do kopalni węgla, buntowali się przeciwko tej decyzji, chcieli bowiem iść do marynarki, lotnictwa lub czołgów. Organizacja ruchomych kolumn aprowizacyjnych, które już rano dostarczały żywności bombardowanym w nocy przez Niemców miastom, powołana służba przeciwpożarowa, ewakuacja dzieci z terenów bombardowanych, koncentracja przemysłu przez zamykanie mniej wydajnych fabryk, zasadnicze przedstawienie rolnictwa z pastwisk i hodowli na produkcję zbóż i okopowych — oto kilka wybranych z całego mnóstwa przykładów, świadczących jak trafnie zadania te były rozwiązywane przez administrację angielską podczas wojny.

Trzeba zaś pamiętać, że administracja ta rekrutowała się musiała z samorządu, spoldzielczości i życia prywatnego, albowiem w czasach pokojowych jedynym urzędnikiem państwowym w Anglii na prowincji był urzędnik pocztowy: cała administracja krajem sprawowana była przez samorząd, chociaż kierowana przez naczelne władze państwowe — Ministerstwo.

Obowiązkiem obywatela było nie tylko być lojalnym w stosunku do zarządzeń administracji, ale współdziałać w utrzymywaniu porządku przez jak najmniejsze odchylenia od normalnego życia. Podczas najcięższych nalotów w półrujnowanych sklepach, mieszkaniach siedzieli we właściwych godzinach kupcy, rzemieślnicy czy lekarze, aby przez wykonywanie normalne swoich zawodów przyczynić się w swoim drobnym zakresie do przekonania czy wiary, że społeczeństwo angielskie nie da się wytrącić z równowagi i normalnej pracy. W dniach dłuższych alarmów nalotowych robotnicy zostawali dłużej w fabrykach, żęły nie dać satysfakcji Niemcom, iż przez te naloty mogą dezorganizować produkcję. To też kartki nalepiane na domach, sklepach i warsztatach z napisem: „Business as usual“ (najwłaściwiej można to przetłumaczyć: „zajęcia normalne“) nie były tylko sloganem, były one jak sztandar woli wytrwania. W teatrach i kinach podczas alarmów przedstawienia nie ustawały — kto chciał mógł wyjść, ale znaczna większość została. Głównym miejscem schronienia podczas nalotów były stacje kolejki podziemnej. Miały one swoich klientów na noc przez cały czas wojny. Jest rzeczą znaną dla psychologii tłumy podczas wojny, że spośród tej klienteli było około 30% matek z małymi dziećmi, a około 60% ludzi starych, na oko w wieku ponad lat 60.

Długi okres wojny dawał niemal codziennie przykłady wzorowo lojalnego i nawzajem życzliwego stosunku dwóch głównych partnerów koalicji rządu: konserwatystów, podówczas posiadających znaczną większość

i Partii Pracy, wówczas w mniejszości. Krytyka wzajemna była rzeczowa i spokojna, a słowa uznania dla premiera Churchilla niemniej gorące ze strony laburzystów, niż z jego własnego obozu politycznego — konserwatystów. Z dniem ogłoszenia wyborów każdy dzień w tym zakresie przynosił niespodzianki. Prasa pełna była wzajemnych brutalnych napaści, wałk, często inwektyw. Dobre argumenty agitacyjnych był bardzo niski. Wyszukiwanie małych, starych błędów, cały arsenał prymitywnych sztuczek wyborczych stał w rażącej sprzeczności z codziennie spotykaną wszędzie w Anglii uprzejmą grzecznością i normalnym tonem polemiki prasowej. Prym w tym obniżaniu poziomu walki wyborczej trzymała brukowa prasa konserwatywna. I oto po ogłoszeniu rezultatu wyborów i stwierdzeniu aktu zwycięstwa Partii Pracy znów nagła zmiana obrazu: konserwatywna i liberalna prasa zamieszczała same wyrazy szacunku i uznania dla nowego premiera-socjalisty, jego taktu, umiejętności wyboru ludzi, komplementy dla nowych ministrów. Okres walki minął naród wypowiedział się, że chce takiego rządu, należy mu się za to od wszystkich obywateli lojalność, szacunek i rzeczowa krytyka. Wybory stwierdziły fakt, iż jaskrawa agitacja i demagogiczne hasła nie wywierały niemal żadnego wpływu na przekonania wyborców: mieli oni własne zdanie, w czyje ręce złożyć ster państwa. Doświadczenia, przeżyte w poprzedniej wojnie, kryzysy i bezrobocia wysunęły na czoło problem sprawnej organizacji produkcji i pracy. Lata wojny przekonały Anglików, że problemy te rozwiązać można tylko przez gospodarkę kierowaną. Ponieważ stanowiła ona jedną z głównych doktryn Partii Pracy, partia ta otrzymała od społeczeństwa większość mandatów.

Jedną z tych dziedzin, która żyła w Anglii podczas wojny właśnie według wspomnianego wyżej hasła „Business as usual“ był sport. Zainteresowanie nim nie słabło ani na chwilę, a mecze footballowe angielsko-szkockie cieszyły się równym zainteresowaniem, co zdobycie Tobruku. W tym zamilowaniu Anglików do sportu tkwi jednak coś więcej, niż tendencja do osiągnięcia sprawności mięśni. Godnym uwagi jest fakt, że z małymi wyjątkami powszechnym zainteresowaniem cieszą się te galeje sportu, które wymagają gry zespołowej. Najważniejszą rzeczą dla Anglika jest nie to, kto osiągnął najwyższy poziom techniczny, lecz kto najlepiej umie współgrać ze swymi towarzyszami. Były wypadki, że chłopcy polscy w szkołach angielskich osiągnęli wysoką klasę sprawności sportowej — wychodzili z siebie, a gdy nie znajdując uznania dopytywali się o przyczynę taką dostawali odpowiedź: Grałeś świetnie, ale grałeś s a m, nie pozwalałeś przez to i n n y m wypełnić ich udziału — to nie była gra r a z e m.

S. Królikowski.

# GENERALISSIMUS STALIN

## PRZEMÓWI PO WYBORACH W LUTYM ZAPADNĄ DECYZJĘ WIELKIEJ WAGI

Moskwa. Korespondenci zagraniczni wyrażają opinię, że po tak szczęśliwym rozwiązaniu najważniejszych i najpilniejszych problemów międzynarodowych na konferencji w Moskwie, rząd radziecki poświęci swoją uwagę sprawie odbudowy.

Prowadzona obecnie na całym obszarze Związku intensywna kampania wyborcza zakończy się wyrbaniem nowej Rady Najwyższej i Rady Narodowości, które zbirą się na wspólne posiedzenie w lutym przyszłego roku.

Na kongresie Generalissimus Stalin wygłosi przypuszczalnie długie i wyczerpujące przemówienie, w którym odpowie na fundamentalne pytanie, czy nowy gigantyczny 5-letni plan położy specjalny nacisk na rozwój ciężkiego przemysłu, czy też raczej uwzględni się w szerszej niż dotąd mierze przemysł lekki, służący bezpośrednio konsumentowi.

W ciągu wojny ciężki przemysł radziecki poniósł poważne straty skutkiem planowych zniszczeń, przeprowadzonych przez Niemcy przede wszystkim na Ukrainie. Premier Ukrainy Chruszczow oświadczył, że w październiku br. kopalnie węgla w Zgalebiu Donieckim osiągnęły tylko część przedwojennej produkcji, a brak traktorów, maszyn i bytła wpływa ujemnie na rozwój rolnictwa. Mimo to w tym roku zdolano zasiać 70 proc. obszaru uprawnego. Jasnym jest, że ebz ciężkiego przemysłu odbudowa kraju nie będzie mogła postępować szybko i sprawnie.

Z drugiej strony po konferencji w Moskwie, gdy współpraca między 3-ma mocarstwami zacieśni się, anglosasi przyjdą ZSSR z wydajniejszą niż dotąd pomocą. Pierwsze jej oznaki to rozciągnięcie działalności UNRRA na Ukrainie i Białorusi oraz zadeklarowanie przez Lehmana narazie 150 mili. dolarów na najniezbędniejsze potrzeby. Również w najbliższym czasie mają się rozpocząć amerykańsko-radzieckie rokowania o wielką pożyczkę i ożywienie wzajemnych stosunków handlowych.

Lutowy kongres niewątpliwie wyznaczy linię generalną polityki radzieckiej na okres najbliższy, uwzględniając wszystkie powyższe czynniki.

# Rozmowy podsłuchane w tramwaju...

W którym? — zapytanie.  
Właśnie — nie powiem — zgadnijcie.  
W każdym razie w tym, w którym znajduje najwięcej typów, tytków i typeczków, obok normalnych, porządnymi obywateli.  
Pomost!  
Stoją trzy przekupki — szabrowniczki — mówiąc dzisiejszym językiem. „Żeby panie wiedziały“ — żali się jedna — „co ja mam kłopotu z tym moim córkom. Ciągłem mi chorują. Dobrze przecie ja. Miensa ma pod dostatkiem, kielbasy też czarnego chleba do ust jeszcze nie wzięna, a co się wyjadła czekolady, jogek i tych tam ciastków! Nic nie pomogło. Choro i choro! I na letnisku w tym roku była... nic z tego. A przecie nom samym trudno jest dać rady. Ten sklep w Gliwicach jakoś mój stary obsłuży, stragan w Sosnowcu młodszą córkę prowadzi, ale ja sama nie mogę dać rady z tym składem w Bytomiu. Stara jeźdem — przecie się nie oszczędzam! Sprowadziłam dochtora z Krakowa i mówię mu: „Panie konsyliorzu — lec pan — forsza nie odgrywa dla mnie roli — ile pan koszt: 500—1000 — 2000 za noc — dom hyle córka była zdrowa i tak to leczyne kosztuje mnie już 15.000. Moja kochana córka! Taka zdolna, tako mądre. Kupiłam jej fortepian, harmoniję — pan profesor — ten co to w kmiotków groł na weselu — jom uczył i mój Boże! Mój Boże! Tyła wszystkiego nachatałam ze starym dla nie... i...  
Wiecej niczego już nie usłyszałem gdyż szorstkie: „dalej do środka“ i odpowiednia sila rzuciła mnie parę kroków naprzód niemal w objęcia ładnej blondynki, która obrzuciła mnie wzrogiem spojrzaniem — jako, że jestem

już żonatym t. zn. „straconym dla świata“ (poznana po obrączce).  
Uwagę moją tym razem (poza groźną blondynką) zwróciło tych dwoje. On i ona. On, typowy urzędnik magistratu czy innego starostwa. Ona, skromna, szara i niepozorna nauczycielka. Myny niepewne, stroskane — ot niepotrzebni ludzie, gdzie im do pewnych siebie szabrowników! „Wie pan — mówi ona zniszonym głosem — jak tu żyć? Już drugi miesiąc nie dostałam pensji. — A jaka przy tym ta pensja — zachnęła się — szkoda mówić... „A pani myśli, że u nas lepiej — żali się on — 800 zł. — Żyj tu z żoną i dwójkiem dzieci To pani chociaż sama a ja. No tak! — mówi on dalej z gorczyzą — my pracujemy, przyciągamy pasa, budujemy nową Polskę nie oglądając się na nie — a oni — ci szabrownicy — psiakrew! — wpada w pasję — te obmerzle resztki dawnych stosunków — śmieją się z nas... Niech się pan uspokoi — uczisz go ona — przyjdzie i na nich czas...  
— Przepraszam! Przepraszam...!  
Do wyjścia przepycha się b. energicznie gruba jeźmość. Stałem jej na drodze. Porwała mnie więc swoją osobą dalej ku wyjściu. Oparłem się dopiero o dwa jęgomocistów. Jeszcze dobrze nie przyzedłem do siebie, gdy o uszy moje odbił się wyraz: bomba! Co!? Bomba! Znow wojna!? Przeraziłem się nie na żarty. Ale w tej chwili wzrok mój padł na plachetę gazety, czytanej przede mną przez jakiegoś jęgomocia, na otrzymany tytuł „Proces 24-eh zbrodniarzy wojennych...!  
Przeraziłem się nie na żarty. Oprzytomniałem. Przecież już jest po wojnie — uspokoiłem się. Niemniej nadstawilem chćwie uszu.

„Pan wie? — mówi jeden. — Wojna tylko wisi...! Bomba atomowa pójdzie w ruch...! A wie pan z której strony zaatakują Rosję? — Nie wie pan? Od strony Turcji — szanowny panie. Dadzą jej łupnia! Skończy się demokracja... Nie nie rozumie, — jakże to? — dziwi się drugi. — Przecież przyjaźń, pakt, konferencje, listy. Głupiś pan, panie — z triumfem rzuca pierwszy — to wszystko bujda. — Bomba atomowa! — panie — to jest sedno! Zobaczy pan — już nie długo: Wojna...!  
Nie słucham dalej „ciekawego“ wykładu o wojnie. Przepycham się w kierunku wyjścia na następnym bowiem przystanku wystąpiam. Tym razem utknęłam na sportowcach. „Wiesz Franek — peroruje przystojny młodzien — jak ci Słota rąbnął tak umarli w butach — bramkarz ani drgnął. Co za goal! Za chwilę znow podciągnęli — strzelił — ta cholera w bramce odbiła — znow rąbnął — odbił — dobił — słupek — aut...! Panie! Panie! — krzyczy jakaś niewiasta, uciechże pan mnie nie kopie! Tu nie boisko...!  
Przepycham się dalej na pomost.  
„Kto nie ma jeszcze biletu? Kto tu jest bez biletu? — kroluje tam stereotypowy głos konduktorki.  
„Cooo! Bilety pani sprzedaje — dziwi się jakiś zwany z lekka obywatel. Taka ładna dziewczyna i bilety sprzedaje — patrzcie pań — lep! — stwo — coś takk — kiego — dziwi się dalej trunkowy jęgomoc — Coż w tym dziwnego? — oburza się konduktorka — Plac pan lepiej za przejazd! Cooo! Jaaa...! Za przejazdem? — Niiigdy! Papa — pu — ni wie: kto ja jestem? Minister całej komunikacji jestem. A swoją drogą pawi ma ładne zęgęby i... biletu nie kupię Zabijcie mnie — a nie kup — pię!

Odsuwam się ile mogę od pijanego jęgomocia i trafiaam na inną scenę.  
Znow on i ona!  
W samym kącie pomostu, przycisnięci do siebie (przez ludzi — tłok. Rozanielona twarze. Niebiańskość w obliczach. Zapatrzeni i zasluchani w własne oddechy i słowa — nie widzą świata dokoła! Szabrowniczki, biedni nauczyciele i urzędnicy, bombi i woyny, sport i pijaństwo — wszystko to jest im obojętne. Ważne są tylko własne usniechy i słowa. Najdroższy! Ukochana! Przyjdz dziś — wieczór — wiesz gdzie... Na pewno przyjdę! Bez ciebie nie żyć mi na świecie...  
Nagle skręt rzucił tramwajem.  
— O rety! Katastrofa! — krzyknęły szabrowniczki.  
— Jezus Maria! — zawołała nauczycielka.  
— Wojna! Bomba atomowa! — ryknął jęgomoc, ujrzawszy wszystkie gwiazdy od potężnego uderzenia głową w nos swego towarzysza.  
— Goal! — zawył sportowiec, przewracając się na swą sąsiadkę i łapiąc ją za głowę.  
— Luuudzi! Leci na mnie tramwaj — krzyknął rozdzierającym głosem pijany jęgomoc.  
— O jak słodko... — szepnęła do kochana dziewczyna, przmykając oczy i czując na sobie ciężur ciała, wpadającego na nią ukochanego.  
— O jaana cholera! zakląłem siarczyk — wypadając z tramwaju na bruk i tłukąc się dotkliwie.  
Tak skończyło się moje podsłuchiwanie w tramwaju.  
Atach.



# PRZEMIANY MORALNOŚCI SPOŁECZNEJ

Zdawać by się mogło, iż upajamy się największym w dziejach zwycięstwem. Ze osiągnięciem wytesknionego celu, stanie się niewyczerpanym źródłem twórczego entuzjazmu, który wypełni zbiorową duszę narodu.

Niestety. Powiedzmy sobie otwarcie, że nawet wobec imponujących świetnych rac w dni Zwycięstwa zostaliśmy niejako przyłapani... Przyłapani brakiem przejawów entuzjazmu, który odpowiadałby napięciem choćby w stopniu zaledwie dostatecznym — doniosłości historycznej odniesionego Zwycięstwa człowieka nad jego najstraszliwszym upadkiem.

Nie może ująć uwadze wnikliwszego obserwatora — spostrzeżenie, że brak nam sil, że jesteśmy zbyt znużeni i zdeprawowani długotrwałym uciskiem upodlenia i najkrwawszego terroru.

Dysproporcja ta ma niewątpliwie poważne przyczyny tkwiące głęboko w zbiorowej psychice.

W publicystyce dnia dzisiejszego spotkaliśmy się niejednokrotnie z pojęciem „linii podziału” w społeczeństwie; nie jest to niestety pojęcie oderwane. Zbrodniczy, perfidny posiew długotrwałej, zacieklej polityki okupanta jakże robaczywe owoce kakże nam dziś zbierać.

Okupant podzielił społeczeństwo liniami podziału „w kratkę”. Jeśli komukolwiek troska obywatelska spędza sen z powiek — temu nie jest i nie może być obce owo bolesne spostrzeżenie.

Postępy demoralizacji społecznej są tak na niektórych odcinkach zastraszające, że wstydlive przemilczanie stać się może niebawem równoznaczne z całkowitym upadkiem i zanikiem podstawowych, elementarnych dobrych obyczajów i cnót obywatelskich.

Nic tu nam nie pomoże lekkomyślne usypianie się bohaterką i niezłomną postawą narodu — trzeba zdobyć się na odwagę, aby spojrzeć w oczy rzeczywistości.

Szachownica okupackiego podziału społeczeństwa okazała się bardzo bogata, nie tylko w formę, lecz także w niesławną treść. Oto obok najbardziej ofiarnych w czasie okupacji, nie wahających się porzucić wszystko dla walki, na których barki spadł cały ciężar dźwignia, niezłomnej postawy narodu — widzimy całą plejadę innych w mniejszym lub większym stopniu wyzuty z sumienia narodowego!

Oblesni, tchórzem podszywi, sybarcy — dorobkiewicz wojenni, rozpychający się z tupetem i arogancją lokciami wszędzie tam, gdzie pachnie z dala od wszelkiego niebezpieczeństwa pieniądź, lepki od krwi, potu i ludzkiej krzywdy, nigdy nienasycony, załamujący teraz w cichości ręce nad tym, że kończy się okres najstraszniejszego przelewu krwi, dla nich był tylko okresem wspaniałej prosperity.

Obok tych — szli pracować do zakładów i instytucji zwiększających bezpośrednio potencjał bojowy wroga, wszyscy ci, którzy z lekkim sercem podpisywali przyrzeczenie lojalności i posłuszeństwa gubernatorowi Frankowi w imię zwykłego oportunisty, aby spokojnie trwać i dorabiać się, aby chronić siebie za wszelką cenę od ryzyka Oświęcimów czy Majdanów.

Urzednicy i funkcjonariusze współpracujący mniej lub więcej intensywnie z okupantem, którzy nie są dziś w stanie pojąć, że to co uprawiali, przeważnie z własną bezpośrednią materialną korzyścią nazywając to „działaniem na szkodę okupanta” — uprawiane dziś jest łapownictwem i zwykłym, ordynarnym okradaniem społeczeństwa.

Wreszcie wymagająca największej troski, okaleczona moralnie — młodzież.

Sumienny obserwator musi stwierdzić, iż w atmosferze dnia bieżącego nie brak obawów zaprzaństwa, obrzydliwego karierowiczostwa, skrajnego zmateralizowania, tu i ówdzie panoszącego się w obyczajach zwyczajnego huligaństwa, wreszcie, wypytywającego z podtych, obliczonych na osobiste porachunki podobudek, anonimowego donosicielstwa. Brak dobrej woli, dobrych obyczajów, a choćby zwykłej uprzejmości jest zjawiskiem nagminnym.

Czy ktokolwiek myślący może poddać w wątpliwość fakt, że znajdujemy się na przelomie? Stoimy u progu nowej

epoki. Lecz czy uświadamiamy sobie w pełni konsekwencje tego faktu?

Czujemy się znużeni i przytłoczeni — opadają nam ręce. A jednak musimy podjąć wyzwanie, bowiem nie ma dla nas drogi odwrotu. Przyszłość jest naszym przeznaczeniem. Na starcie musimy stanąć w odpowiedniej postawie.

Problem: odnowy człowieka — staje przed nami w całym swym potężnym majestacie.

Podając za troską Alexis Carella, która niestety jest udziałem nielicznych — stwierdzić musimy, że istnie błędne założenia trwające od setek lat, skierowały naszą cywilizację na drogę, która doprowadziła wiedzę do tryumfu, a człowieka do upadku.

Musimy się podnieść, otrząsnąć i ruszyć natychmiast w drogę. Droga jest niezwykle ciężka i pełna przeszkód, które trzeba będzie strzaskać. Odnowa człowieka jest największym, najbardziej fascynującym, a zarazem najpiękniejszym i najniebezpieczniejszym zadaniem u progu nowej epoki.

Ale odnowa jednostki wymaga odnowy warunków życia nowoczesnego. Jest więc niemożliwa bez rewolucji.

„Zaden bowiem — mówi Carrel — z dogmatów społeczeństwa nowoczesnego nie jest nienaruszalny. Ani fabryki olbrzymie, ani niebotyki wspinające się wysoko, ani wielkie, zabójcze miasta, ani moralność przemysłowa, ani mistyka produkcji — nie jest konieczna dla naszego postępu”.

„Kultura bez komfortu, piękno bez zbytku, maszyna bez niewolnictwa fabrycznego, nauka bez kultu materii, pozwoliłyby ludziom rozwijać się nieograniczenie i zachowywać inteligencje, zmysł moralny i męskość”.

Oto daleki, z grubsza zarysowany w naszej wyobraźni, cel.

Tak! Lecz cóż ma począć każdy spośród nas, pojedynczych szarych ludzi?

Jest oczywiście, że do tych zagadnień trzeba podchodzić dwukierunkowo, od góry piramidy społecznej i od dołu. Nie wolno nie doceniać ramowych nastawień wychowawczych od góry, lecz do ich stworzenia powołana być musi elita moralna i umysłowa narodu. A czas nie czeka.

W zakresie zaś działania jednostki lub grupy leży ta druga droga, bezwzględnie bardzo skuteczna: poddać sumiennej kontroli własną postawę, eliminując z niej początkowo te najbardziej widoczne

schorzenia dnia dzisiejszego. Każdy na swym małym odcinku pracy i życia. A postawa jednostki w pewnych sytuacjach dnia bieżącego może, jak to się mówi, „działać cuda”.

Oto obrazki z życia:

Pilna budowa. Ciężkie terminy i wielkie tempo pracy. Nazajutrz wypada duże, tradycyjne święto. Rozważamy w biurze konieczność pomówienia z robotnikami, że trzeba przyjść do pracy, lecz nikt nie ma ochoty, bo: „szkoda gadać — nie przyjdą!”. Zebrałem się na odwagę i poszedłem: „Słuchajcie, chłopcy, ja do was z taką sprawą, chciałbym, abyście jutro przyszli do pracy, bo inaczej nie damy rady...”. Odpowiadają gromadnie: „Jakto, takie święto? Trza świętować. Nie możemy”. Próbuje tłumaczyć: „No tak, ale widzicie, sprawa pilna, wyjątkowa, chciałbym, abyście poszli na rękę...” — Pomruki niechętnie i długa chwila ciszy. Osądziłem, że sprawa przegrana i chciałem się zabierać. W tym momencie słyszę głos młodego robociznika Feliksa Gnypa: „Jak trza, to trza, za Niemca kijem gnali i nie pytali — ja tam jutro przychodzę!”. Znowu cisza. Po chwili odzywa się stary, 60-cioletni Gny: „Ja z Felkiem!”.

Zaczeli żywo, lecz przyciszonym głosem rozmawiać w gromadzie. Nie czekałem — byłem pewien efektu. Nazajutrz zastałem wszystkich bez wyjątku przy pracy, bardziej ożywionych i jakby godniejszych, niż dnia poprzedniego.

Kilka dni temu spostrzegłem z dala, leżącego po drugiej stronie ulicy, człowieka z plamą krwi na twarzy. Przechodnie szybko i jakby z obawą mijali to miejsce. Zanim podszedłem upłynęła dłuższa chwila. Wystarczyło, że zatrzymałem się i uniosłem nieco leżącemu okaleczoną głowę. Nie czekałem długo. Wnet podążyło za mną kilku przechodniów, a dwaj młodzi ludzie przenieśli zemdłego do pobliskiej apteki.

Przykłady możnaby mnożyć. Musimy uświadomić sobie fakt, że dobra, szlachetna postawa jednostki nie tylko wyzwala z apatii, niechlujstwa obywateli — jej najbliższe środowisko, lecz chwytą za serce, a nawet budzi niejednokrotnie entuzjazm u całkiem nieznanym, przypadkowo spotkanych ludzi. Jest daleko bardziej skutecznie budzić twórczy entuzjazm u innych własnymi czynami, niż liczyć na działanie słów.

Szczerzy, twórczy entuzjazm jest nieodzowny do wszelkich przemian społecznych i do odnowy jednostki. On

jest zawsze źródłem każdego pozytywnego czynu. Tak! Lecz znów pytanie, cóż ma począć jednostka, jak te źródła wyzwalać?

Zrozumiałe jest, iż nie każdy może być tak wnikliwym i wczuwającym się w tętno życia zbiorowego, aby przeczuwać i wykrywać źródła twórczego entuzjazmu, które drzemią w zbiorowości. Toteż pozostawmy tę wielką misję powołanym. Wyznaczymy sobie skromniejsze zadania: niech dobra wola u każdego z nas stanie się rzeczywistym osiągnięciem! Ona to właśnie jest niezbędnym warunkiem wstępnym wydostania się z marazmu, ona ułatwi nam wejście na drogę osobistego odrodzenia, ona wreszcie nie tylko nie pozwoli, jak dotychczas, karygodnie marnotrawić entuzjazmu tu i ówdzie wokół nas zrodzonego, lecz przeciwnie! — nauczy nas podsycać jego źródła.

Wielu dziś powraca do życia i praw człowieka wolnego ze zdruzgotanym lub podciętym fundamentem swych światopoglądów i wiary w sens istnienia człowieka. To są ci z Majdanów, Oświęcimów i innych niezliczonego szeregu katowni i hauby obozów koncentracyjnych i obozów jeńców. Lecz nawet wśród tych, tak dotkliwie okaleczonych, trafiamy na źródła prawdziwej twórczego entuzjazmu. Że wskażę tu na wyjątki deklaracji ideowej pierwszej grupy więźniów ocalonych na ziemi Lubelskiej w ub. roku:

„Z nakazu serca i sumienia — my, więźniowie polityczni z obozu śmierci Majdanek — pragniemy w imię walki o Człowieczeństwo i Kulturę — utrwalić dziś jako ludzie wolni, którym los pozwolił uciec zniszczeniu — więzy psychiczne i moralne braterstwa broni, zrodzone w okresie najwęższych niebezpieczeństw, zagrażających życiu lub duszy.

Najbujniejsza fantazja ludzka nie jest w stanie wyobrazić ani odczuć psychiki i warunków tej strasznej i ustawicznej walki.

Wobec bezwzględnej ścierania Człowieka, zraty Jego duszy najbardziej upadającymi, wyrafinowanymi zbrodniczymi środkami o nieznanym w historii ludzkości rozmiarze i napięciu — błędna i tracą sens wszelkie tarcia o charakterze społecznym i imperialistyczno-politycznym wynikające z egoizmu jednostek, grup i narodów.

Jest nam wstrętne wszystko, co rodzi egoizm.”

„Zdołaliśmy pojąć, że odrodzeniu człowieka pragniemy oddać najlepsze nasze siły i życie. Wierzymy, iż żadne ofiary, których zażąda od nas służba tej Idee nie będą w stanie nam przeszkodzić.

W tej bezkompromisowej walce o Nowego Człowieka — my młodzi i starzy, wyróśli z różnych środowisk społecznych i politycznych — upatrujemy cały sens pozostałego nam życia.”

„Zadaniem nowej nadchodzącej epoki sprostać, zdoła tylko Nowy Mocny Człowiek o czynnej i szlachetnie zdobywczej postawie, który będzie rozumiał, iż jedynym miernikiem jego praw społecznych jest nieodzowny wkład twórczej pracy, a probierzami, uprawniającymi do jakiegokolwiek przodowania w życiu zbiorowym — bezinteresowność, kwalifikacje moralne i zawodowe.

Stwierdzamy, że Ci tylko spośród nas mają prawo i obowiązek podjąć tę walkę, którzy wobec towarzyszy zachowali zawsze godną postawę polskiego więźnia politycznego.

Nie był on tylko sobą, lecz stał się symbolem pięcioletniej martyrologii całego Narodu i ta właśnie świadomość wyróżnionego posterunku w walce jest jedyną nagrodą, jakiej ma się spodziewać, bowiem w naszej Nowej Polsce prawdziwie odrodzonej Demokracji — nie chcemy nagród za proste wypełnienie obowiązku, lecz żądamy ukarania winnych, którzy go zaniedbali w najbardziej niebezpiecznym dla Narodu okresie.”

Uszanujmy Człowieka w człowieku. Im większy nasz wysiłek i wyrzeczenie, czujniejsza i sumienniejsza kontrola własnej postawy — tym rychlej przyjdzie spostrzeżenie, że na swoim małym odcinku szachownicy społecznej nie jesteśmy osamotnieni, bo inni podążają za nami.

B. Brzeziński.

Stanisław Zelent.

## ATOREPO

Doprawdy, w głowie się kręci, gdy pomyśleć, jaki przewrót przyniesie to rozbicie atomu! Małą próbkę dała nam bomba atomowa. Tu rozbicie atomu dokonało rozbicia wielu pojęć o sposobach prowadzenia wojny.

Ale to już zahacza o dział wielkiej polityki. A przecież rozbicie atomu nie tylko zaważyło w dziedzinie polityki. Wtargnęło niejako do życia prywatnego ludzi. Na przykład czytaliśmy niedawno, że uczeni amerykańscy zapowiadają, iż wkrótce będą mogli za pomocą energii atomowej regulować pogodę! Zamierzają nawet — skasować biegunki. Po co, tyle lodu pod tymi biegunami? Roztopić to do licha i zacząć hodować banany za kołem polarnym!

Wyobrażam sobie, że jeszcze nasze pokolenie dożyje wynalazku — aparatu do regulowania pogody. Jak taki aparat nazwać uczeni? zapewne — atorepo: atomowy regulator pogody.

Rolnik chce, żeby popadało — nastawia „atorepo” na deszcz. Ktoś przyjeżdża do Zakopanego, żeby sobie pojeździć na nartach, a tu śniegu ani śladu. Cóż robi? Nastawia atorepo na śnieg i nazajutrz ma śniegu po kolona!

Spotykają się dwie panie. Tak, jak dzisiaj pada pytanie: „czy mają już państwo radio?” — wówczas jedna pani zapyta drugą:

— Czy mają już państwo atorepo?

— Owszem, ale mój mąż niedużo zarabia, więc na razie mamy tylko atorepo na deszcz i słońce...

— A my mamy takie na deszcz, słońce, śnieg, mróz i grad! — chwali się druga obywatelka.

Blogie czasy!

Rolnik chce, żeby zboże szybciej dojrzewało — nastawia atorepo na deszcz, ale

jego atorepo jest tak selektywne, że można wywołać deszcz nad polem, a słonko nad chatą. Rolnik siedzi sobie na stonku przed domkiem i patrzy z satysfakcją, jak deszczyk rosi mu na pszeniczkę... Cud nie!

Jedno mnie tylko niepokoi: jak to będzie w miastach? Na przykład pani Kowalska będzie chciała, żeby był mróz, gdyż maż kupił jej karakutówę palto i piękny futrzany kołpaczek. A pani Nowakowa ma tylko wiaterek podszyty kostium... Jedna nastawia na „mróz” — druga na „słońce”. A tu jeszcze figlarny Józko Wiśniewski umyślił sobie, że dobrze byłoby pobawić się z kolegami w rzucanie śnieżkami, a profesor Trabka zamawia deszcz, gdyż kupił nowy parasol i chciałby go wypróbować...

Robi się okropny misz-masz. Atopepa działają. Raz pada deszcz, potem przez chwilę błyska słońce, nagle łapie przymrozek, znów deszczyk, potem sypią się płatki śniegu...

Nie, jednak to by nie było zbyt urocze! A może państwo będzie regulowało pogodę? Wówczas Instytut Meteorologiczny komunikowałby: „Jutro do dziesiątej rano pada deszcz. Do trzeciej lekki przymrozek. Od trzeciej do siódmej pogoda słoneczna. Wieczorem śnieg, żeby bezrobotni mieli co zbierać...” Zupełnie, jak program radiowy!

Doprawdy, nie wiem, jak ta sprawa zostanie rozstrzygnięta. Na razie mamy w perspektywie mróz, śnieg, a tu węgla nie ma i człowiek chodzi w przedwojennej jesionce, podszytej powojennym wiatrem.

I tej rzeczywistości nawet przemysłni uczeni amerykańscy zmienić nie potrafią.

Choć i jest wojna skasowała i zbrojenia są zakazane, jednak — trzeba się uzbroić w cierpliwość! Czekaj na atorepo.



## W Świdnicy powstaje szkoła ogrodnicza

Od 15 lutego zostaje uruchomiona Powiatowa Szkoła Ogrodnicza w Świdnicy z 2 letnim okresem nauki.

Szkoła mieści się w gmachu szkoły niemieckiej, tejże specjalności, doskonale urządzonej i bogato zaopatrzonej w zbiory i pomoce szkolne, które zachowały się całkowicie, dzięki opiece, jaką otoczył szkołę Wydział Kultury i Sztuki Starostwa Grodzkiego.

Do szkoły przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli 15 lat i posiadają przygotowanie w zakresie 4-ech klas szkoły powszechnej. Szkoła posiada własny zakład ogrodniczy, w którym uczniowie odbywać będą zajęcia praktyczne. Ukończenie szkoły i odbycie rocznej praktyki uprawia absolwenta do otrzymania dyplomu pomocnika ogrodniczego. **NAUKA BEZPŁATNA!** Dla uczniów zamiejscowych otwarty zostaje przy szkole internat, zorganizowany na zasadzie spółdzielni uczniowskiej. Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły: ul. Jagiellońska 30. tel. 2632 w godz. 10—13.

Nie wątpimy, że rodzice i opiekunowie młodzieży, przeznaczonej do pracy w ogrodnictwie, ocenią doniosłość powstającej uczelni zapewnią swej młodzieży zdobycie należytej wiedzy zawodowej.

## 500 Tysięcy osadników na Dolnym Śląsku

Wrocław (ZAP). Jak podaje Wojewódzki Oddział PRU-u dotychczas na terenie Dolnego Śląska zostało osiedlonych za pośrednictwem Państwowego Urzędu Repatriacyjnego ponad 500 tys. repatriantów. Miesiąc listopad wykazał się liczbą 25 tys. rodzin osadników. Powiaty Jelenia Góra, Biżeg, Namysłów, Syców, Olawa i Oleśnica — są już obsadzone niemal całkowicie. Natomiast powiaty północne jak: Żarów, Lubień, Głogów, Śroga a zwłaszcza przeznaczone do osadnictwa wojskowego, jak: Lwówek, Lubań, wykazują jeszcze duże możliwości prowadzenia akcji osadniczej.

### CORLIWA POMOC PAPIESKA

Berlin (ZAP). Według doniesienia Rady dla spraw kościelnych przy magistracie berlińskim papież Pius XII organizuje specjalną akcję pomocy dla wszystkich bez różnicy wyznania Niemców. Pociągi akcji pomocy mają być na życzenie papieża eskortowane przez duchownych angielskich i amerykańskich.

### AMBASADOROWIE TRZECH MOCARSTW U MINISTRA DE GASPARI.

Londyn (PAP). Włoski minister spr. zagranicznych, de Gaspari, przyjął ambasadorów W. Brytanii, Zw. Radzieckiego oraz St. Zjednoczonych i przeprowadził z nimi dłuższą rozmowę.

## FABRYKA „ŚWIDNICA“

Na terenie miasta Świdnicy znajduje się Fabryka Wyrobów Ogniotrwałych, nosząca nazwę naszego miasta. Jej głównymi wytworami są: zwykłe wyroby magnezytowe i specjalnego gatunku, zatycki i wylewy tak szamotowe jak grafitowe, kamienie szamotowe, kafele oraz piece i kuchnie przenośne. Fabryka została założona w roku 1866. Najpierw istniała tylko kaflarnia oraz dział budowy piecy i kuchni przenośnych. Od roku 1873 przeszła na własność Karola Francisci, który w roku 1886 dobudował do istniejącego już kompleksu fabrycznego, szamotownie. W roku 1904 fabryka znów zmieniła właściciela, którymi do r. 1938 byli Mehlhorn i Weißenberg, poczem właścicielem został Carl Wilhelm. Po skończeniu działań wojennych, fabryka przeszła na własność Państwa Polskiego i w sierpniu b. r. objęta została przez Zjednoczenia Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych.

Fabryka prowadzona przez byłych właścicieli szła z duchem czasu i stopniowo rozszerzała swą produkcję na inne dziedziny przemysłu ogniotrwałego jak: magnezyt, odporny na zmiany temperatury noszący nazwę „Silingit“, chromo-magnezyt i grafit, dlatego też liczba zatrudnionych w początkach z 40 wzrosła z biegiem czasu ponad 300 pracowników. Rynkiem zbytu dla bardzo efektywnych kafl i piecy oraz kuchni przenośnych był Śląsk Dolny, zaś dla wyrobów ogniotrwałych: cała Europa, oraz Chiny i Japonia. W roku 1937 samego magnezytu eksportowała fabryka na sumę 900.000 zł.

Surowiec dla szamotu i kafla pochodził z kopalń niemieckich, częściowo nawet z najbliższej okolicy. Grafit sprowadzano z wyspy Ceylon, rudę chromową w wyspy Rhodos i Nowej Kaledonii, magnezyt przeważnie z Czechosłowacji i Austrii. W bardzo małej ilości używano magnezytów śląskich z Zobten. Magnezyty śląskie są żelazo ubogie i struktury krystalicznej i dlatego nie nadają się jako materiał podstawowy do wyrobu, dobrych, cegieł magnezytowych. Dodaje się ich tylko w bardzo małych ilościach do mieszanek zawierających magnezyt żelazo-bogate.

Specjalnością fabryki jest produkcja najcięższych fasonów magnezytowych do piecy Siemens-Martina, piecey elektrycznych do stali i mieszanek płynnej surowki. Wyrobów chromo-magnezytowych, które zawierają 70% rudy chromowej używa się dla celów specjalnych w przemyśle hutniczym i metalowym. Podczas obecnej wojny, produkcja

wyrobów chromo-magnezytowych została z powodu braku surowca zatrzymana. Po unormowaniu się ogólnych warunków handlowych, produkcja ta zostanie na nowo podjęta.

Fabryka choć nienowoczesna jest znakomicie wyposażona we wszelkie maszyny i sprzęt. Maszyna parowa o sile 400 KM pędzi bezpośrednio całą rozdrabialnię szamotową, grafitową i magnezytową, oraz prasy hydrauliczne do cegieł magnezytowych, pompy do pras i szlifierni płyt stalowych do form. Zatem działy o najcięższych maszynach.

Oprócz tego porusza własną elektrownię, która wytwarza prąd dla celów oświetleniowych i poruszanie mniejszych maszyn.

Fabryka ma ogromne znaczenie gospodarcze dla naszego Państwa, gdyż jest jedyną w Polsce fabryką specjalnie nastawioną, na wspomniane produkty. Jest ona w stanie pokryć całe zapotrzebowanie, naszego przemysłu hutniczego, cynkowego i metalowego, na materiały magnezytowe, oraz zatycki i wylewy.

Szkody wyrządzone bezpośrednio działaniami wojennymi były nieznaczne. Gorzej przedstawiała się sprawa zrabowanych pasów i remontu maszyn, które dotychczasową gospodarką, były poniszczone, także wymagały gruntownych remontów. Oprócz tego dotkliwy brak fachowców Polaków uniemożliwiał natychmiastowe podjęcie pracy. Przy pomocy kilku fachowców maszyny wyremontowano. Czas podczas którego były przeprowadzane naprawy wykorzystano na wyszkolenie fachowców tak niezbędnie potrzebnych do normalnego prowadzenia fabrykacji.

Po częściowym uzupełnieniu pasów z dniem 7. IX. uruchomiono formownię zatyckich i wylewów szamotowych i grafitowych oraz piece. Miesiąc później puszczono w ruch rozdrabialnię, prasy hydrauliczne, pompy, ceglarki pomocnicze, kotły i maszynę parową. Z chwilą nadejścia pasów zostało w najbliższym czasie uruchomiony ostatni dział, a mianowicie: kaflarnia.

Obecnie normalnemu rozwojowi fabryki stoła przeszkodził katastrofalny brak węgla, którego miesięczne zapotrzebowanie wynosi 600 ton. Mamy jednak nadzieję, że energiczne interwencje międzynarodowych czynników C. Z. P. W. w Wafrzychu, zapobiegną unieruchomieniu, tak ważnej dla przemysłu hutniczego fabryki jaką jest „Świdnica“.

## Ameryka otwiera dla emigrantów

Nowy Jork. Prezydent Truman zażądał wczoraj wznowienia normalnego trybu imigracji do Stanów Zjednoczonych w ramach ustawowych kwot imigracyjnych. Ustawa o imigracji ustala roczną ilość imigrantów na 39.000 przyczem miesięcznie wpuszczane są będzie po 3.900 osób.

Pierwszeństwo mają uchodźcy oraz tzw. „displaced persons“ t. j. osoby, które w wyniku wojny nie mogą powrócić do poprzednich miejsc zamieszkania. Najwięcej emigrantów będzie z Europy Środkowej i Wschodniej.

„Ameryka ma sposobność, powiedział prezydent, dać reszcie świata przykład humanitaryzmu oraz złagodzić cierpienia wielu tysięcy ludzi.“

W pierwszych transportach wyjadą sieroty oraz osoby z amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Londyn. Rząd brytyjski przyjmie również „displaced persons“ pod warunkiem, że przedstawią one specjalnie wyznaczonym urzędnikom ambasad brytyjskich dowody, że ich rodziny, względnie znajomi w Anglii, będą w stanie ich utrzymać.

## Historia zwyczajna

Rzecz tak prosta jak drut,  
Spiewać można jak z nut:  
Był kierownik, magazyn  
I coś.  
Nie wiem co, nie wiem jak,  
Może nie, może tak,  
To wystarczy, że zabrał  
Któs coś.

To nie ja — to on,  
To nie my — to wy,  
Awantura i śledztwo  
I akt.  
Prokurator i sąd  
Gdzie, jak, kiedy i skąd,  
Gdzie miał honor, sumienie  
Gdzie takt?

Czy to tu, czy to tam,  
Czy we dwóch, czy był sam,  
Czy też spółka dzieliła  
Ten zysk?  
Rzecz tak prosta jak drut,  
Spiewać można jak z nut:  
Ot — kierownik wyleciał  
Na pysk.

(Kocynder“)

## TRUMAN O SP. GEN. PATTONIE

Waszyngton. Prezydent Truman w oświadczeniu złożonym spowodu śmierci wielkiego żołnierza amerykańskiego, stwierdził, że zgon generała Pattona okrył żałobą cały naród amerykański dla którego życie tego znakomitego dowódcy było źródłem nieustannego natchnienia.

Cała prasa amerykańska składa hołd pamięci gen. Pattona opisując jego genialne pociągnięcia jako dowódcy.

## HOLANDIA SKŁONNA DO USTĘPSTW

Haga. Odpowiedź rządu holenderskiego na zalecenia amerykańskie co do pokojowego załatwienia sporu i donizyjskiego akceptuje punkt widzenia USA. Holandia gotowa jest do rokowań z premierem Sharirem. Premier Attlee przerwie swój urlop świąteczny dla odbycia rozmów z delegacją holenderską, która przybyła do Londynu dla rozwiązania problemu Indonezji.

## UNIEWAŻNIENIE

Unieważnia się zgubione dokumenty na nazwisko Głęb Franciszek urodz. 1. 10. 1919 r w Woźnikach pow. Wadowice kartę rozpoznawczą, świadectwo ukończenia szkoły przemysłowej i kartę wojskową.

Szczęśliwego Nowego Roku  
i podziękowania za otrzymane  
zyczenia składa  
Madame Kultura.

## Jak spędziłem święta

Szczęście polega na wolności  
A wolność na odwadze.

Arystofanes.

To zdanie rewolucyjne wygłoszone było niegdyś w starej Grecji, na kilkaset lat przed Narodzeniem Chrystusa.

Utkwiło mnie ono w pamięci z czasów szkolnych i niepotrzebnie chyba dodawać, że bardzo mnie się spodobało. Jakas niestychana młodość, jakies słonce, jakies bezkresne choryzonty i wysoka kultura w tych słowach są zawarte.

Na dnie duszy każdego z nas tkwią one i bezprzebieżnie każda cywilizowana jednostka ludzka pragnie i pożąda takiego szczęścia.

Ale dlaczego o tem piszę?

Co to ma wspólnego ze spędzeniem świąt w Świdnicy.

Po prostu, ponieważ w Świdnicy mamy już trzy czytelnice, zaszedłem do jednej z nich i pożyczyłem sobie książkę, pod tytułem „Teddy“ Płynię Przez Dwa Oceany i ją przeczytałem.

Jest to historia norweskiego dziennikarza, który w podróz poślubną puścił się młody dzielna żona, kutrem żaglowym

do Australji, podróżował tu i tam po morzu przez cztery lata.

W podróz urodziło im się dwoje dzieci, które razem z niemi jeździły po oceanach.

Historię tą czytałem z zapartym tchem i wtedy to przypomniały mi się słowa Arystofanesa o wolności i odwadze no i o szczęściu, stad wynikającym. Przypomniał o możliwościach przepłynięcia oceanu na łodzi żaglowej, był francuz Girbeault.

Sławny tenisista, potem nieustraszonej lotnik z tamtej wojny, potem znów żeglarz.

Historia Girbeault jest inna nieco, był on melancholikiem, który w ten sposób dał ujście, swej chęci ucieczki od ludzkości w poszukiwaniu wrażeń, mocniejszych niż śmierć.

Właściciel łodzi „Teddy“ młody wiking norweski, nazwiskiem Erling Tambs jest wykultem swej rasy, która wyróżniła się w świecie przez swoje wspaniałe właściwości, a przedewszystkiem od najdawniejszych czasów przez swoich znakomitych żeglarzy.

Czytając skromny i bezpretensjonalny opis tej fascynującej podróży, pomyślałem sobie jak wielki i piękny jest świat.

Ile szczęścia można na świecie znaleźć, jeśli się nie patrzy na niego tylko oczami poszukiwacza pieniędzy.

Naprzykład podróżnik o którym mowa opuścił Norwegię z sumą minimalną jednej złotówki.

A gdy go w wiosce rybackiej w Portugalji okradziono z garderoby zaraz na początku podróży, uważał, że istotnie nie ma co żałować, gdyż garderoba ta, której nie używał i tak, zniszczyła by mu się w dalszej drodze.

Bo i rzeczywiście niepotrzebna jest garderoba dla człowieka, który jedzie na wyspy polinezyjskie, gdzie nawet urzędnicy europejscy ubrani są w krótkie spodenki i koszule bez rękawów, i nie znają daty kalendarza.

Nasz norweski żeglarz nie zabrał z sobą nawet instrumentów nawigacyjnych i map.

Zaiste cudowna książka, wielu zapewne ją zna, z przed wojny, ale ja ją wykryłem dopiero w Świdnicy.

W mieście gdzie płynię tyle ukrytych nurtów — walk cichych i brutalnych

pożądań o bardzo małe rzeczy, o pieniądze.

Wacław Grubiński znany i utalentowany literat powiedział, że czytanie książek jest to obcowanie duchowe autorem.

W zupełności z tym poglądem się zgadzam, a więc ja podczas świąt miałem w gościnie u siebie, niezwyklego człowieka, odważnego do szaleństwa i kochającego wolność osobistą bezgranicznie.

Człowieka, który ponadto dobrał sobie żonę mu równą duchem.

Ludzie ci opowiedzieli mi, ile razy cudem uniknęli śmierci, w walce z żywiołem tak wspaniałym, pięknym, straszonym jakim jest ocean, a talcie jacyciekawi ludzie żyją tam gdzieś daleko.

Jak straszonym jest trzęsienie ziemi i jak wspaniałą rzeczą jest dobra łódź żaglowa, której budowa jest niedoścignioną tajemnicą konstruktora, podobnie jak budowa skrzypiec.

A przedewszystkiem ludzie ci wzięli mnie za ręce, niby czarodziej w bajce Andersena i kazali zapomnieć na czas jakiś o naszej powojennej rzeczywistości.

I chociaż nie byłem przez święta żadnej publicznej zabawie, uważam, że dobrze i wesolo spędziłem Boże Narodzenie roku 1945 w Świdnicy.



## Bogactwa parków i zielenców Świdnicy

Nie wszyscy mieszkańcy Świdnicy zdają sobie sprawę z estetycznego, kulturalnego i zdrowotnego bogactwa ogrodów publicznych naszego pięknego miasta, zasługujących na bliższe poznanie, miłość i opiekę ogółu.

Przedewszystkiem uderza w tym piastowskim grodzie ogrom terenów, zajętych pod wspaniałe parki, które rozsiadły się zarówno w środkowej, jak i krańcowych częściach miasta, przewijają się zieloną wstęgą przez wszystkie dzielnice i tworzą wielką estetyczną całość, złożoną z pięciu głównych części (parku głównego, dębowego, bukowego, parku dzielnicy Księcia Bolka i terenów sportowych), każdy w odrębnym stylu, charakterze i właściwościach terenu, oraz z szeregu mniejszych grup zieleni.

Parki te powstały w ubiegłym wieku, podobnie jak planty Krakowskie, na miejscu dawnych fortyfikacji ziemnych Świdnicy.

Powierzchnia ich wynosi około 120 ha. Dla porównania podajemy, że stolica nasza, Warszawa posiada okragłe 500 ha parków i zielenców. Ale liczebność ludności stolicy przed wojną była 30 razy wyższa od liczby ludności Świdnicy, a zatem musiałaby Warszawa posiadać okragłe 3.600 ha parków, aby dorównać stosunkowo stanowi posiadania Świdnicy, w tej dziedzinie siedmiokrotnie korzystniejszemu.

Pod względem charakteru, parki świdnickie przedstawiają dużą różnorodność i odbiegają od jakiegokolwiek ogrodniczego szablonu. Poza parkiem głównym (pomiedzy ul. Przechodnią, a Śląską), który posiada zdecydowany charakter parku miejskiego, rozplanowanego i ozdobionego przy użyciu bogatych środków ogrodniczych, pozostałe parki utrzymane są raczej w charakterze naturalnych skupisk leśnych, a przez to bardzo zbliżone do natury.

Wielki nasz poeta, piewca piękna przyrody, Julian Ejsmond, który pisał:

Nad wszystko w dzikiej przyrodzie,  
co żyje, oddycha i śpiewa,  
nad wszystko co kocha i tęskni  
miłując leśne drzewa.

Nie te ze szpalerów strzyżonych,  
stojące w karnym szeregu, —  
nie te z ogrodowych alei  
zrównane od brzegu do brzegu,

znalazy w parkach świdnickich, stanowiących jakoby pomost między parkiem a lasem, ujęcie dla swych poetyckich upodobań i natchnień.

O tem, że te skupiska leśne są częścią pięknego i kulturalnego miasta, przypomina dyskretnie ręką ogrodnika, wplatając w labirynt drzew nikłą siatkę celowo przeprowadzonych alejek, wykorzystując nierówności terenu dla otrzymania przesłicznych efektów perspektywy i rzucając tu i ówdzie kwietniki, grupy, altanki i grotty.

Dominującym drzewem w parkach jest lipa. Ona tu jest najliczniejsza, spotykamy ją wszędzie: w każdym parku w dużych grupach, na skwerach w śródmieściu, oraz na ulicach, jako drzewo alejowe. Obok niej w mniejszości znajdujemy dęby, buki, jesiony.

W szeregu następnych artykułów zobrazujemy szczegółowiej piękno poszczególnych parków, o pracy naszej przyszłości będzie cel praktyczny: zainteresować jaknajszersze warstwy mieszkańców miasta pięknem tak mało uczęszczanych naszych ogrodów publicznych, zbudzić drzemiąca tęsknotę do piękna natury i zapełnić parki liczną rzeszą ich przyjaciół i wielbicieli, gotowych do obrony liściastej skarbnicy piękna i zdrowia przed szerzącym się, niestety, szkodnictwem i brakiem poszanowania wspólnego dobra.

J. M.

### Wezwanie Zarządu Miasta

W ostatnich czasach rozwinęło się w spódb niepokojący szkodnictwo w parkach i skwerach miejskich: wyłamywanie gałęzi, zrywanie kwiatów wydeptywanie trawników i kwietników stało się zjawiskiem codziennym, zagrażającym całości plantacji.

Sprawcami tych szkód nie są, niestety, tylko Niemcy, lecz także i ci, których postępek winny być hamowane przez wzgląd na dobro ogólne i honor osadnika.

Apelujemy do obywateli miasta, aby w wypadkach dostrzeganych szkód występowali czynnie w obronie wspólnego dobra, dądzali do usunięcia przyczyn, a w wypadkach poważniejszych szkód, zwracali się do M. O. o utrzymanie winnych.

## Teatru

### Śnieżna Parada

Teatr świdnicki żyje na bakier z publicznością. Wystawia dobre rzeczy przypustej niemal sali. Aktor spoziera nieprzyjemnie speszony na stojące w ciemnościach puste krzesła i odchodzi mu ochota do grania.

Powód takiego stanu rzeczy jest prosty. Bilety są za drogie. 50 zł. toż to przecie całodzienny zarobek wyższego urzędnika. Trzeba sobie wreszcie uświadomić, że miłośnicy teatru nie mają w obecnych czasach pieniędzy, zaś takich, którzy mają pieniądze — teatr nie obchodzi.

Rewia p. t. „Śnieżna Parada“ pióra F. Jarzyny, godna była licznej publiczności. Wprawdzie śniegu nie było, lecz parada była i to znakomitych sił aktorskich.

Na pierwszym miejscu uplasował się wszechstronny Tadeusz Zakrzewski. Jako śpiewak estradowy i aktor jest obdarzony niepospolitym talentem.

Sercem rewii była inscenizacja fantastycznego utworu „Klasztor“. Był to jakby liryczny poemat muzyki, śpiewu i barw. Noc księżycowa, śpiewający mnich, eteryczny balet... Potem jakby spłynął uosobiony księżyc i uprowadził mnicha w lunatycznej martwość na mleczną drogę.

Poezja... Ten fragment rewii godny był wielkiej sceny. Zakrzewski zdumiewająco głęboki i budzący potężne uczucie.

Sketsch „Solniczka“, blady, natomiast

„Fotografia“ wspaniała, „Duchy“ owszem, „Telefon“ przesadzony. Monolog niepotrzebny. Taniec apaszów w stylu dzięki doskonałym dekoracjom. Dekoracje Tyńskiego wogóle zaskoczyły widownię. Takich pereł nikt nie oczekiwał. Perspektywa i kolorystyka odważna.

Postęp Dzierżbickiej widoczny. Wyzbywa się tremy, wykazuje pracowitość i talent. Raczką utemperował swą sztuczność, natomiast wzmógł ją Żurawski. Ciche skrzypce Skawiny w „Choince“ budziły uczucie jak opadanie płatków śniegu w Noc Wigilijną.

Reżyserja Raczkę nowoczesna, śmiała, pełna wyczucia, tekstów i materiału aktorskiego. Saw.

### OBWIESZCZENIE

„Wobec ogłoszenia w Dzienniku Ustaw z dnia 27. XI. b. r. Nr. 51 Dekretu o Zarządzie Ziemi Odsyskanych, marka niemiecka przestała być prawnym środkiem płatniczym z mocą zwalniania od zobowiązań.“

### PIĘKNY CZYN

Zamiast życzeń Noworocznych Aptekarze m. Świdnicy złożyli tysiąc złotych na Polski Czerwony Krzyż

## Spółdzielnia Spożywców „ŚWIT“

z odp. udz. w Świdnicy, ul. Św. Jadwigi Nr. 1. Tel. 2424.

Sklep Nr. 1 ul. Św. Jadwigi Nr. 1. Sklep Nr. 4 ul. Marsz. Roli-Zymierskiego Nr. 21.  
„ „ 2 „ Miedziana „ 26. „ „ 5 „ Puławska (żelazny) „ 21.  
„ „ 3 „ Westerplatte „ 8. „ „ 6 „ Długa „ 4.

Poleca po cenach najniższych.

### Artykuły spożywcze:

Mąka pszenna wysokoprocenowa, grysik (kaszka manna), pęczak, krupy jęczmieńne drobne, groch żółty, fasola, płatki owsiane, cukier biały, cukier żółty, sól biała słonina, wędlina i wszelkie wyroby masarskie, konserwy mięsne i rybne, oryginalny miód pszczelny w słoikach i na wagę.

### Nabiał:

Jajka, masło wiejskie i śmietankowe, ser twardy (twaróg), ser pełnotłusty „Trapiśtów“.

### Napoje:

Wódka zwykła i wyborowa, likiery, wina, soki rozmaitych smaków.

### Artykuły kolonialne:

Korzenie, oliwa nicejska, kawa naturalna palona, kawa mieszanka „Silesia“, cykorja.

### Przetwory owocowe:

Marmolada owocowa na wagę i w słoikach, marynaty, śliwki suszone, jabłka suszone.

### Kosmetyka:

Mydło do golenia, pasta do zębów, mydła toaletowe rozmaitych zapachów, szczotki do rąk, mydło do prania, soda do prania.

### Przyprawy:

Przyprawy do zup o rozmaitych smakach, przyprawy do ciast, budynie.

### Stodczyce:

Ciastka, pierniki, cukierki owocowe i czekoladowe i t. p.

Dla udziałowców specjalne rabaty.

## „ELLEN“

### Warszawski Instytut racjonalnej Kosmetyki i Higieny

Wykonuje wszelkie zabiegi wchodzące w zakres nowoczesnej kosmetyki i higieny: masaże ogólne i częściowe ciała, twarzy, lecznicze i sportowe, zatrzyki, galwanoterapia i kauteryzacja, usuwanie najnowszą metodą wszelkich zmarszczek oraz defektów skóry. Maski ślągające, odżywcze, hormonalne, ziołowe, upiększające i lecznicze, naświetlanie.

Farbowanie brwi i rzęs, manicure i pedicure leczniczy.

Przy Instytucie bezpłatna poradnia.

Godziny przyjęć od 9—13 i od 15—19.

Świdnica, Rynek nr. 23 a, tel. nr. 21-81.

## Drogeria Centralna.

## Komunikat

Z polecenia Izby Rzemieśniczej we Wrocławiu zwołuje się na dzień 7, 9 i 11 bm. w sali posiedzeń Ratusza w Świdnicy 1 p. (wejście od Rynku Nr. 38).

Walne Zgromadzenie Rzemieśników grup niżej podanych celem ukonstytuowania się cechów a mianowicie:

na 7 bm. grupy a) skórzanej b) włókienniczej

a) szewców r-kawiczników, kuźniarzy, siodlarzy, ortopedystów i t. p.

b) krawców, męskich i damskich, czapników, modniarzy, tkaczy, trykociarzy, praców, introligatorów, szcrotkarzy i t. p.

na 9 bm. grupy metalowej: jubilerów, złotników, zegarmistrzów, optyków, fotografów, radiotechników, mechaników wszelkiego rodzaju, ślusarzy, kotlarzy, blacharzy, kowali i t. p.

na 11 bm. grupy drzewnej i budowlanej:

a) stolarzy, ciesli, kołodziejów, tokarzy,

b) murarzy, betoniarzy, kamieniarzy, instalatorów, zdunów szklarzy, lakierników, malarzy pokojowych i sztyldów i t. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie zwołującego W. Z.

2. Ukonstytuowanie się cechów

3. Wybór zarządu

4. Wolne wnioski

Obecność każdego rzemieślnika danej grupy obowiązkowa ustawowo we własnym interesie.

Powiatowy Związek Cechów

Świdnica

Kierownik biura

(—) D. Gorzkowski

### Komunikat

Przydium Powiatowej Rady

Związków Zawodowych

W dniu 19 stycznia 1946 roku, odbędzie się zebranie Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Świdnicy w lokalu Z. Z. przy pl. Grunwaldzkim 5.

W zebraniu mają prawo wziąć udział delegaci poszczególnych Związków Zawodowych po 2 z każdego Związku.

Delegaci przywiozą z sobą ostateczne spisy członków reprezentowanych przez siebie Związków oraz składkę członkowską na rzecz Rady Z. Z. za grudzień 1945 r.

Dlatego też do 19 stycznia 1946 r. należy przeprowadzić w poszczególnych Związkach sprawozdawcze zebrania walne, w celu ostatecznego ustalenia składu Zarządu, stanu i liczebności członków oraz wyboru 2 delegatów stałych do Powiatowej Rady Związków Zawodowych.

W międzyczasie mogą organizować się również nowe związki zawodowe. Każde nowoorganizowane zrzeszenie po przedstawieniu protokołu zebrania organizacyjnego oraz spisu członków — może odrazu delegować ze swego grono delegatów do Powiatowej Rady Związków Zawodowych z pełnymi uprawnieniami.

W sprawach zawodowo-organizacyjnych można stale porozumiewać się telefonicznie: z przewodniczącym Rady — tel. 23—17, w godz. 9—18; z sekretarzem — tel. 22-01.

Za Przydium Rady

Związków Zawodowych

Sekretarz Przewodniczący Rady

W. Okulicki J. Gołębiwski

### OGŁOSZENIE

Zgubiono dokumenty na nazwisko ppogr. Romanowskiego Henryka ur. 5. 5. 1919 w Wilnie, zamieszkałego Świdnicy ul. Spacerowa 2. Dokumenty osobiste książka wojskowa podoficerska z fot. kartą oficerską, dyplom ukończenia szkoły technicznej, kolejowa karta pracy, jako naczelnika parowozowni w Świdnicy, prawo kierowania parowozem rosyjskie, prawo kierowania parowozem polskie.

### PODZIĘKOWANIE

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę s. p. Zbigniewowi PARADOWSKIEMU a w szczególności Duchowieństwu, Władzom Państwowym, Władzom Szkolnym, Harcerzom, Kolegom Zmarłego oraz tym którzy wzięli udział w pogrzebie, na tej drodze składa wyrazy głębokiej wdzięczności.

Rodzina



1946



# KALENDARZ ŚWIDNICKI

| STYCZEN               | LUTY                   | MARZEC              | KWIECIEŃ             | MAJ                   | CZERWIEC              |
|-----------------------|------------------------|---------------------|----------------------|-----------------------|-----------------------|
| 1 W Nowy Rok. M.      | 1 P Ignacego b. m.     | 1 R Albina, Anton.  | 1 P Teodory, Hug.    | 1 Ś Święto Pracy      | 1 S Jakuba, Strepy    |
| 2 S Makarego          | 2 S M. B. Gromn.       | 2 S Heleny ces.     | 2 W Franciszka       | 2 C Zygmunta          | 2 N Marcelina         |
| 3 C Genowefy          | 3 N 4. Błażeja b. m.   | 3 N Zapustna        | 3 Ś Ryszarda         | 3 P Konst. 3 Maja     | 3 P Klotyldy          |
| 4 P Eugeniusza        | 4 P Andrzeja, Wer.     | 4 P Kazimierza kr.  | 4 C Izydora          | 4 S Floriana          | 4 W Franciszka        |
| 5 S Telesfora         | 5 W Agaty p. m.        | 5 W Euzebiusza      | 5 P Wincentego       | 5 N Piusa V. Anioła   | 5 Ś Bonifacego        |
| 6 N Trzech Króli      | 6 Ś Doroty, Tytusa     | 6 Ś Popielec, Wikt. | 6 S Celestyna pap.   | 6 P Jana w Oleju      | 6 C Norberta b.       |
| 7 P Lucjana i Jul.    | 7 C Romualda op.       | 7 C Tomasz z Akw.   | 7 N Czarna. Epif.    | 7 W Domiceli          | 7 P Roberta           |
| 8 W Seweryna op.      | 8 P Jana z Maty        | 8 P Wincentego K.   | 8 P Dionizego        | 8 Ś Stanisława b.     | 8 S Medarda           |
| 9 S Juliana i Baz.    | 9 S Apolonii p. m.     | 9 S Franciszka Rz.  | 9 W Marii Kleofas.   | 9 C Święto Zwyc.      | 9 N Zielone Świątki   |
| 10 C Wilhelma         | 10 N 5. Scholastyki p. | 10 N Wstępna        | 10 Ś Ezechiela       | 10 P Izydora          | 10 P Pon. Ziel. Św.   |
| 11 P Honoraty         | 11 P M. B. z Lourdes   | 11 P Konstantego    | 11 C Leona pap.      | 11 S Mamerta          | 11 W Barnaby ap.      |
| 12 S Arkadiusza       | 12 W Eulalii p. m.     | 12 W Grzegorza W.   | 12 P M. B. Bolesnej  | 12 N Pankracego       | 12 Ś Jana, Onufrego   |
| 13 N I. Weroniki      | 13 Ś Katarzyny         | 13 Ś Krystyny p.    | 13 S Hermenegildy    | 13 P Serwacego        | 13 C Antoniego z P.   |
| 14 P Feliksa, Eufroz. | 14 C Walentego         | 14 C Matyldy, Leona | 14 N Palmowa. Just.  | 14 W Bonifacego       | 14 P Bazylego         |
| 15 W Pawła Pustel     | 15 P Faustyna i J.     | 15 P Klemensa       | 15 P Anastazji m.    | 15 Ś Zofii, Jana      | 15 S Wita i Modesta   |
| 16 S Marceliego pap.  | 16 S Juljanów p.       | 16 S Abraham        | 16 W Benedykta       | 16 C Andrzeja         | 16 N Trójcy św., Ben. |
| 17 C Antoniego        | 17 N Staropustna       | 17 N Sucha. Gertr.  | 17 Ś Rudolfa, Anic.  | 17 P Paschalisa       | 17 P Jolanty          |
| 18 P Kteodry i Piotra | 18 P Symeona           | 18 P Edwarda kr.    | 18 C W. Czwartek     | 18 S Feliksa, Eryka   | 18 W Marka, Marc.     |
| 19 S Henryka, Ferd.   | 19 W Konrada           | 19 W Józefa Obl.    | 19 P W. Piątek. Tym. | 19 N Celestyna        | 19 Ś Gerwazego        |
| 20 N 2. Fabiana       | 20 S Leona             | 20 Ś Aleksandry     | 20 S W. Sobota. Sul. | 20 P Bernardyna       | 20 C Boże Ciało       |
| 21 P Agnieszki p.     | 21 C Eleonory, Fel.    | 21 C Benedykta op.  | 21 N Wielkanoc.      | 21 W Wiktora m.       | 21 P Alojzego G.      |
| 22 W Wincentego       | 22 P Kat. i Piotra     | 22 P Katarzyny      | 22 P Pon. Wielkan.   | 22 Ś Heleny, Julii    | 22 S Paulina          |
| 23 S Zofii, N. M. P.  | 23 S Piotra i Dam.     | 23 S Pelagii, Wikt. | 23 W Wojciecha       | 23 C Derwderiusza     | 23 N Agrypiny, Zen.   |
| 24 C Tymoteusza       | 24 N Mięsopestna       | 24 N Głucha. Gabr.  | 24 Ś Fidelisa        | 24 P NMP. Ws. W.      | 24 P Nar. Jana Chr.   |
| 25 P N. św. Pawła     | 25 P Zygryda, Wikt.    | 25 P Zw. NMP.       | 25 C Marka Ewang.    | 25 S Grzegorza        | 25 W Prospera, With.  |
| 26 S Polikarpa b. m.  | 26 W Aleksandra b.     | 26 W Emanuela       | 26 P M. B. Dobr. R.  | 26 N Filipa, Nereusza | 26 Ś Jana i Pawła     |
| 27 N 3. Jana Dni.     | 27 Ś Gabriela          | 27 C Jana Damasc.   | 27 S Teofila, Piotra | 27 W Augustyna        | 27 C Władysława kr.   |
| 28 P Juliana i Wal.   | 28 C Romana op.        | 28 C Jana Kapistr.  | 28 N Pawła od Krz.   | 27 P Bedy, Jana I p.  | 28 P Ireneusza b. m.  |
| 29 W Franciszka Sal.  |                        | 29 P Eustatego      | 29 P Piotra m.       | 29 Ś Marii Magdal.    | 29 S Piotr i Paw.     |
| 30 S Marcin p. m.     |                        | 30 S Anieli wdowy   | 30 W Katarzyny       | 30 C Wnieb. Pań.      | 30 N Wsp. św. Pawła   |
| 31 C Jana Bosko       |                        | 31 N Środopustna    |                      | 31 P Anieli panny     |                       |

  

| LIPIEC                | SIERPIEŃ                 | WRZESIEŃ               | PAŹDZIERNIK          | LISTOPAD              | GRUDZIEŃ               |
|-----------------------|--------------------------|------------------------|----------------------|-----------------------|------------------------|
| 1 P Teodorka k.       | 1 C Piotra w. ok.        | 1 N Bronisławy         | 1 W Jana z Dukli     | 1 P Wszystkich Św.    | 1 N 1. Adw. Elig.      |
| 2 W Naw. N. M. P.     | 2 P N. M. P. Anielsk.    | 2 P Stefana kr.        | 2 Ś Aniołów Stróż.   | 2 S Dz. Zaduszny      | 2 P Biblijny p.        |
| 3 Ś Anatola, Iren.    | 3 S In. rel. i. Szczerp. | 3 W Symona             | 3 C Ter. od Dz. J.   | 3 N Huberta, Sywii    | 3 W Franciszka K.      |
| 4 C Józefa Kól.       | 4 N Dominika             | 5 C Wawrzyńca          | 4 P Franciszka S.    | 4 P Karola Bor.       | 4 Ś Barbary, Piotra    |
| 5 P Antoniego         | 5 P N. M. P. Śnieżnej    | 4 S Rozalii, Róży      | 5 S Placyda m.       | 5 W Zachariasza       | 5 C Sabby, Krysp.      |
| 6 S Ilijusza          | 6 W Przem. Pańskie       | 6 P Zachariasza        | 6 N Brunona          | 6 Ś Leonarda, Fel.    | 6 P Mikołaja B.        |
| 7 N Ceryla i Met.     | 7 S Kajetana W.          | 7 S Regyny m.          | 7 P M. B. Różańc.    | 7 C Nikandra          | 7 S Ambrożego          |
| 8 P Elżbety król.     | 8 C Cyriaka, Emil.       | 8 N Narodz. N. M. P.   | 8 W Brygidy, Pelagii | 8 P Sewera, Maura     | 8 N 2. Adw.            |
| 9 W Weroniki, Mik.    | 9 P Romana, Rust.        | 9 P Gorgoniusza        | 9 S Dionizego        | 9 S Teodora           | 9 P Wiesława           |
| 10 S Amelli, 7 br. m. | 10 S Wawrzyńca           | 10 W Mikołaja z Tol.   | 10 C Franciszka      | 10 N Andrzeja z A.    | 10 W N. M. P. Loret.   |
| 11 C Piusa I, Pelagii | 11 N Zuzanny, Dygny      | 11 S Prota i Jacka     | 11 P Placydy i Zen.  | 11 P Marcina, Felicj. | 11 C Dymazego          |
| 12 P Jana Gwulb.      | 12 P Klary p.            | 12 C N. Imienia Marii  | 12 S Maksymiliana    | 12 W 5-ciu braci m.   | 12 C Aleksandra        |
| 13 S Anakleta, Matg.  | 13 W Hipolita            | 13 P Filipa, Eugenii   | 13 N Edwarda kr.     | 13 Ś Stanisława K.    | 13 P Lucji p. m.       |
| 14 N Bonawent.        | 14 Ś Euzebiusza          | 14 S Podw. i. Krzvia   | 14 P Kaliksta        | 14 C Józafata, Jak.   | 14 S Spirydona         |
| 15 P Różest. i Apost. | 15 C Wnieb. N. M. P.     | 15 N M. B. Bolesnej    | 15 W Teresy p.       | 15 P Alberta          | 15 N 3. Adw. Wal.      |
| 16 W M. B. Sekapl.    | 16 P Rocha, Josch.       | 16 P Kornela, Euf.     | 16 S Gerarda         | 16 S Edmunda          | 16 P Euzebiusza        |
| 17 Ś Alekszego        | 17 S Jacka, Juljanów     | 17 W Stegny i. Franc.  | 17 C Jądwiwi wd.     | 17 N Grzegorza        | 17 W Lazarza           |
| 18 C Szymona z L.     | 18 N Włodzimierza        | 18 S Józefa z K.       | 18 P Łukasza Ew.     | 18 P Odon, Anieli     | 18 Ś Oczek. N. M. P.   |
| 19 P Wincentego       | 19 P Ludwika, Mar.       | 19 C Janusza           | 19 S Piotra z Alk.   | 19 W Elżbiety wd.     | 19 C Nemezjusza        |
| 20 S Czesława         | 20 W Bernarda            | 20 P Eustachego        | 20 N Jana Kantego    | 20 Ś Feliksa Walerj.  | 20 P Teofila, Juliana  |
| 21 N Praksedy         | 21 S Joanny wd.          | 21 S Mateusza          | 21 P Urszuli, Hilar. | 21 C Ofiar. N. M. P.  | 21 S Tomasz Ap.        |
| 22 P Święto Odroz.    | 22 C Tymoteusza          | 22 N Tomasz z W.       | 22 W Korduli p. m.   | 22 P Cecylii, Marka   | 22 N 4. Adw. Zenona    |
| 23 W Apolinarego      | 23 P Filipa, Benicj.     | 23 P Tekli p., Lina m. | 23 S Seweryna        | 23 S Klemensa         | 23 P Wiktorii p.       |
| 24 S Kunegundy        | 24 S Bartłomieja Ap.     | 24 W NMP. od w. niew.  | 24 C Rafała Arch.    | 24 N Jana od Krzyża   | 24 W Wigilia. Ad. i E. |
| 25 C Jakuba           | 25 N Ludwika kr.         | 25 Ś Ładysława         | 25 P Kryspina        | 25 P Katarzyny        | 25 Ś Boże Narodzenie   |
| 26 P Anny Mat. NMP.   | 26 P M. B. Czesł.        | 26 C Cypriana i Just.  | 26 S Ewarysta        | 26 W Konrada, Piotra  | 26 C Szczerpana męcz.  |
| 27 S Natalii m.       | 27 W Prz. rel. i. Kaz.   | 27 P Kosmy i Dam.      | 27 N Sabiny, Frum.   | 27 Ś Waleriana        | 27 P Jana ap. i Ew.    |
| 28 N Innocentego      | 28 S Augustyna           | 28 S Wacława           | 28 P Szymona i Tad.  | 28 C Zdzisława        | 28 S Młodzianków       |
| 29 P Marty, Olafa     | 29 C Śc. i. Jana Chr.    | 29 N Michała Arch.     | 29 W Narcyza, Euzeb. | 29 P Saturnina        | 29 N Tomasz, Daw.      |
| 30 W Juliy, Don.      | 30 P Róży Lim.           | 30 P Hieronima kr.     | 30 Ś Alfonsa, Edm.   | 30 S Andrzeja, Just.  | 30 P Eugeniusza        |
| 31 S Ignacego L.      | 31 S Rajmunda            |                        | 31 C Lucyli p. m.    |                       | 31 W Sylwestra p.      |

**Proszki od bólu głowy**  
 dla dorosłych z „Orzypiem”  
 poleca  
**Apteka pod „Białym Orzypem”**  
 Świdnica, Rynek 35

**„WARSZAWIANKA”**  
 Jedyna w Świdnicy warszawska kuchnia, zaprasza na smaczne posiłki.  
**Codziennie koncert**  
**ul. Długa Nr. 2.**

CENY OGŁOSZEŃ: w tekście 40 zł za mm szerokości i wysokości 1 kolumny, za tekstem 25 zł za mm szerokości i wysokości 1 kolumny. Urzędowe przetargi, nekrologi 15 zł za 1 mm szerokości kolumny. Drobne 5 zł za wyraz (najmniej 50 zł), powielanie rodzin i pracy — 3 zł za wyraz (najmniej 30 zł). Tytułowym drukiem 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne reguluje Administracja Pisma.

Gazetę redaguje Komitet. Wydawca: Pełnomocnik Rządu R.P. Otw. nr. 50. Interesantów przyjmuje się codziennie od 10-13. Sekretarz Redakcji i Kasa codziennie od 10-14. Redakcja rękopisów nie zwraca. Adres Wydawnictwa: Świdnica, Rynek 34. Tel. 2567, 2558, 2559.